

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct, drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

## CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 6 stycznia b. r., nadzwyczajnego profesora dr. Placyda Dziwińskiego, zamianować najmłodszej zwyczajnym profesorem matematyki w c. k. politechnice we Lwowie.

### Obwieszczenie.

Wys. c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych podnosi w reskrypcie z dnia 27 grudnia 1888 l. 22.882, że począwszy od 1 października 1888 kilkakrotnie stwierdzono w Wiedniu i w Bodenbach zarazę pyskowską i racicową w transportach świń, pochodzących z Galicyi, tak, iż przypuszczać należy, że zwierzęta te już w czasie ładowania ich na galicyjskich stacjach kolejowych były zarazone, i że zaraza ta o wiele więcej jest rozszerzoną w kraju, aniżeli to dochodzi do urzędowej wiadomości. Stwierdzono bowiem, że handlarze i hodowcy wybierają do wywozu z zarazzonego stada lub obejścia pozornie jeszcze zdrowsze zwierzęta, które potem w drodze zachorowują, czynią przez to wszelkie usiłowania do stłumienia zarazy bezskutecznymi i rozciągają zarazę na dalsze przestrzenie kraju i zagranicę.

Niewygłaszająca zaraza zrzadza dotkliwe szkody hodowcom, już to przez stratę na wartości zwierząt dotkniętych zarazą, już to przez zarządzenie ograniczeń w obrocie handlowym. Nadto państwowy dozór weterynaryjny traci za granicą zaufanie, a wszystko to wpływa niekorzystnie na tak bardzo już ściśniętą możliwość wywozu naszego bydła za granicę. Dla powyższych powodów c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z c. k. Ministerstwem handlu i z c. k. Ministerstwem rolnictwa, zarządziło na podstawie §. 3 ustępu ostatniego ustawy z dnia 29 lutego 1880 Dz. u. p. Nr. 35, a to aż do odwołania, które

nastąpić może tylko ze strony pomienionych wyżej c. k. Ministerstw co następuje:

1) Trzoda chlewna z Galicyi może być transportowaną tylko kolejami żelaznymi i załadowaną wprost z przeznaczeniem do stacji kolejowych w Wiedniu (St. Marx) i Wiener-Neustadt.

Z tych dwóch stacji może być dopiero dalej dopuszczoną do ogólnego obrotu handlowego, albo do wywozu, po upływie 8 dni od ostatniego naładowania w Galicyi i jeżeli po upływie tego terminu dokonane najdokładniejsze urzędowe oględziny weterynarskie, stwierdzą zupełnie niepodważalny stan zdrowia mających być dalej transportowanych zwierząt.

2) Wyprowadzanie zwierząt przed upływem tego oznaczonego terminu, może nastąpić tylko w tym wypadku, jeżeli takowe według postanowień rozporządzenia wykonawczego do § 26 ogólnej ustawy o chorobach stadnych (Dz. u. p. Nr. 172 z 1886) przeznaczone są na natychmiastową rzeź pod nadzorem weterynaryjno-policyjnym w obrębie gmin wyżej oznaczonych stacji przymusowych.

3) Gminy miast Wiednia i Wiener-Neustadt obowiązane są mieć w pogotowiu przeznaczone na obserwację zwierząt ubikacye rozmiarów odpowiadających obrotowi handlowemu, które po wysłuchaniu opinii weterynarza urzędowego, przez Magistraty tych miast za odpowiadające względem weterynaryjno-policyjnym uznane zostały, i które za wynagrodzeniem oddawane będą transportującym do użytku.

4) W galicyjskich stacjach ładowania mogą być przyjmowane do transportu tylko świnię, opatrzoną w pasporcie bydłecę przepisane ustawą, a wydane przez Zwierzchność gminną miejsca pochodzenia zwierząt.

5) Nie wolno oglądacjom na stacjach kolejowych odbierać tych pasportów i dozwać na zastąpienie ich nowymi pasportami bydłecęmi, lub pasportami zbiorowymi na cały transport.

6) Również i w przymusowych stacjach w Wiedniu i Wiener-Neustadt nie mogą być paszporta te odbierane.

Dokonana odsprzedaż i wynik urzędowego badania weterynarskiego w Sym dniu obserwacji (punkt 1) należy uwidocznić w przepisany sposób na odwrotnej stronie pierwotnego pasportu równocześnie z przedłużeniem ważności pasportu.

7) Zabrania się dodawania świń do wagonu, lub częściowego wyładowania tychże z wagonu dalej idącego, i nie można dozwać pod żadnym warunkiem na przyładowanie świń do wagonu. Od zakazu wyładowania zaś dozwolone są wyjątki tylko w wypadkach przewidzianych w §. 10 alinea 8—10 rozporządzenia wykonawczego do ogólnej ustawy o chorobach stadnych Dz. u. p. Nr. 30.

8) Świnię z Galicyi nie mogą być pod żadnym pozorem wyprowadzane w stanie żywym do Bukowiny, do Szlązka, ani na wozach, ani drogami pędowymi.

W wykonaniu powyższego zarządzenia postanawia się co następuje:

1) Wywóz świń po za granicę Galicyi dozwolony jest tylko kolejami żelaznymi i takowe mogą być ładowane tylko z przeznaczeniem do Wiednia (St. Marx) lub Wiener-Neustadt.

2) Przewożenie żywych świń wozami, lub pędzenie ich drogami do Bukowiny, lub do Szlązka jest zabronione.

3) Na stacjach kolejowych, upoważnionych do ładowania bydła, mogą być przyjmowane do transportu tylko takie świnię, które są opatrzone w pasport bydłecę, wydany przez zwierzchność gminną miejsca pochodzenia zwierzęcia.

4) Zabrania się oglądacjom na stacjach kolejowych odbierania pierwotnych pasportów i zastępowania ich nowymi pasportami zbiorowymi, wydanymi przez inną zwierzchność gminną. Przełożeni gmin (obszarów dworskich), mogą wydawać pasporty bydłecę dla świń tylko pochodzących z ich gmin. W danym razie po upływie ważności 10-dniowej pasportu, wolno im przedłużyć pasport, stosownie do postanowień §. 8 ogólnej ustawy o chorobach stadnych z r. 1880 r.; uwidoczniając na pierwszym pasporcie. Przedłużenia pasportowe mają być zapisywane w osobnym protokole pod liczbami bieżącymi.

5) Do transportu kolejowego dopuszczalne być mogą tylko świnię zdrowe i niepodejrzane. — Oględziny świń mają być przed załadowaniem do wagonów przez ustanowionych oglądaczy wykonywane, stosownie do postanowień tut. rozporządzenia z dnia 3 sierpnia 1887, l. 47.341.

6) Zabrania się ładowania świń do wagonu, lub wyładowania z wagonu idącego za granicę kraju i nie można zezwalać na przyładowanie świń do wagonu pod żadnym warunkiem. — Od zakazu wyładowania zaś, dozwolone są wyjątki tylko w wypadkach przewidzianych w §. 10 alinea 8—10 rozporządzenia wykonawczego do ogólnej ustawy o chorobach stadnych Dz. u. p. nr. 36.

7) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w wykonanie z dniem ogłoszenia w *Gazecie Lwowskiej*.

8) Wszelkie wykroczenia przeciw powyższemu przepisom karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882 r. Dz. u. p. Nr. 51.

Co się podaje do powszechnej wiadomości

Z c. k. Namiestnictwa.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 stycznia.

W Brukseli wyszła w tych dniach broszura, która poruszywszy kilka kwestyj znajdujących się od kilku lat w Belgii na porządku dziennym, wywołała od razu mnóstwo sprzecznych zapatrywań, a jak się domyślają, wywoła i żywą polemikę stronnictwa konserwatywnego z liberalnym. Sam tytuł jej: „Belgia dzisiejsza pod względem handlowym, kolonialnym i wojskowym”, zapowiada, że autor jest zwolennikiem omawianej i popieranej przez stronnictwo liberalne reformy

## LISTY Z PARYŻA.

### IV.

Zakończenie starego roku. — Początek nowego. — Skandal polityczny w senacie. — Wybory paryskie. — Ciągłe Boulanger. — P. Jaques. — Skandal teatralny. — Sztuka Edmunda de Goncourt. — Teatr, zwany „wolnym”. — Wystawa w teatrach francuskich. — Nowella Coppégo.

Skandale skończył się w Paryżu rok stary i skandalami rozpoczął się nowy.

Ville Lumière, miasto-swiatło, jak się pysznie nazywasz, Babelu nowożytny, jak cię inni zowią! Ty dajesz ciągłe a bezpłatne przedstawienia światu cywilizowanemu, ty jesteś olbrzymim teatrem wszelakiej przewrotności i szlachetnych porywów, głupstwa i rozumu arena niezmierną! Coby Europa robiła bez ciebie? Ktoby nas bawił i zadziwiał?

Bo chyba nie wszędzie i nie zawsze zdarza się, aby senatorowie wyrzucili za drzwi senatora, i to w czasie posiedzenia w senacie.

Senatorowie? *Les vieilles barbes*? Oni, tacy poważni, sędziwi, oni, którzy mają po za sobą już dawno burzliwą młodość i jej słomiane ognie, jej serdeczne złudzenia i obłędy — oni tacy krewcy? Izba panów Rzezypospolitej, podnosząca wrzawę niby klasa pełna niesfornych zaków szkolnych?

Gdyby to Izba zwyczajna, *la chambre des députés*! W „Pałacu Burbonów” siedzi dużo nieociosanych, źle wychowanych socyalistów, naciągaczy, komunardów. Im przystoi skandal. Ale senat?

A jednak prawda.

Senat wyrzucił za drzwi senatora Naquet'a, bo wyrzucił się za drzwi, gdy się woła: *à la porte! allez-vous-en*, i gdy ktoś w ten sposób „napomniany”, opuszcza salę. Przecież się za kołnierz nie bierze senatora!

I zkąd ta nienawiść? P. Naquet jest boulanżystą, jedną z prawych rąk generała (jest ich więcej tych „prawych rąk”: Rochefort, Laguerre, Deroulède), a tytuł ten wystarcza zupełnie do wyparcia z równowagi oportunistów i radykałów rządowych.

Ministerstwo p. Floqueta cierpi na *horror Boulangerii*. Imię to przyprawia obecnych ministrów o niestrawność, płoszy sen z ich powiek, pędzi za nimi jak furja złowroga.

— Wymieciemy was wszystkich, drwiecie sobie z was! — wołał p. Naquet, wychodząc z sali.

Ma się rozumieć, że stanie się nieinaczej, gdy Boulanger dojdzie do władzy, a to tak rozkoszne być ministrem: rozkazywać, rozdzielać ordery, stopnie i urzędy między „swoich”, brać znaczne pensye i rozpościerać się w pałacach Burbonów, Orleanów i Bonapartych. *Inde irae, inde lacrimae*...

P. Floquet olśnił jeszcze raz, krótko przed Nowym rokiem, Francję swoją wymową i frazeologią liberalną. Zabrał głos z powodu budżetu i rzucił podziwiałym wielkiego męża rzeszom garść znanych figur retorycznych o szkole świeckiej, o „ciemnocie dawnych zasad” o „niekierunkowości różnych wsteczników”. Skyszałimy je tyle razy, te puste wykrzykniki, tak często i tak usilnie powtarzali je swego czasu głównie „narodowo-liberalni” berlińscy, że umiemy je na pamięć. Wykazało się, że tym panom z nad Sprei szło jedynie o ich sprawy osobiste, jak się ma nieinaczej obecnie i nad Sekwaną. Nie jesteśmy już ciekawi tych ty-

rad o „świecie” i t. d., które takie jasne, jak ograniczona świadomość śmiertelnika. Śmiejszne!...

Ale przyjaciele p. Floqueta postanowili odbić mowę „wodza” w milionach egzemplarzy i rozrzuć ją po całej Francji, aby każdy „obywatel” miał sposobność ogrzać się w promieniach słońca radykalnego. Więc świeciły przez dni kilka ogromne afisze na murach stolicy i prowincyi, a tłumy zbierały się przed wyskokiem mądrości floquetowskiej i potrzasały głową.

Lud, nawet paryski, nie wierzy już zapewnieniom obecnych ministrów. Domaga się on powrotu Boga i religii do szkoły, jak oświadczyli chłopci bretońscy, którzy udali się w deputacyi do Anglii, do hrabiego Paryża. Obrzydliwe wsteczники! Nie chcą uznać dobrodziejstw „światła” radykalnego.

Prąd reakcyjny, który wieje znów silnie nad Francją, rozumie bardzo dobrze generał Boulanger, zdolniejszy dyplomata niż generał. Pokonawszy dotąd na prowincyi w kilku departamentach rządowców, zapragnął zwycięstwa w samej stolicy. Wiadomo, że postawił w Paryżu kandydaturę swoją na miejscu zgąśłego posła, p. Hude.

Gra to bardzo śmiała, bo Paryż a prowincya, to dwie zupełnie różne rzeczy.

Wszelkie stolicy, a tem więcej francuska, bywają zawsze siedliskiem najzdolniejszych ale i najprzewrotniejszych, podczas kiedy małe miasta, a głównie wieś nie lubią pospiechu, przenosząc nad gorączkowy postęp życie spokojne, równe. Nie ma za ciętych konserwatystów od chłopów.

Dotąd przechodził w Paryżu zawsze radykał, lub przynajmniej — liberał, a Boulanger pokumał się z monarchistami, którym w ostatnich czasach dużo zawdzięcza.

Ale sprytny generał pobratał się także z wszystkimi niezadowolonymi, z wszystkimi wrogami obecnego porządku. Nazywają

go tu „syndykiem wszystkich kwasów, nienawiści i nadziei”, wieloną opozycją, bunttem.

Takich niezadowolonych tysiące, dziesiątki tysięcy między republikanami wszystkich odcieni, pomijając już zachowawców, którzy zwarli się tym razem w jeden szereg i idą ławą naprzód. Rojaliści i imperialiści, żeromiści i wiktoryści, cały, słowem, obóz monarchiczny stanął dębem przeciw rządowi, zapominając na chwilę o drobnych swarach sekciarskich. Nie smakuje im Boulanger, demokrata i republikanin w istocie, generał, który, ministrem będąc, podpisał dekret banicyjny przeciw pretendentom, zręczny polityk, niedający żadnych rekojmi, nie obiecujący nic — nie podoba im się ten żołnierz bez przeszłości wojskowej, ale ponieważ się ona jeszcze więcej nie podoba p. Floquetowi i p. Ferry'emu, przeto postanowili go poprzeć, rojaliści powstrzymaniem się od głosowania, a bonapartyści czynnie. Bo — jak poucza p. Cornély, jeden z głośniejszych publicystów zachowawczych — ponieważ radykalni robią tylko to, co nas boli, przeto nie pozostaje nam, monarchistom, nic innego, jak postępować tak samo.

Boulanger jest postrachem rządu? dostateczne to, abyśmy jemu głosy oddali.

Rozpoczęła się więc walka na śmierć..

Znaczenie kandydatury Boulanger'a zrozumieć bardzo dobrze przyjaciele obecnego porządku, a nawet wszyscy republikanie w ogóle. Po raz pierwszy od lat dziesięciu „zniżyli” się oportuniści, umiarkowani, do kompromisu z radykałami, z czerwonymi.

Gore! Dom wali się, pali! Ratujmy go wspólnymi siły — zawołano. — Zapomnijmy o urazach i różnicach, które nas dzielą, a ocalmy rzecz samą, rzeczpospolitą, której grozi dyktatura żołnierza.



wojskowej w duchu wprowadzenia ogólnego obowiązku służby w armii. W samej rzeczy autor przemawia za koniecznością takiej reformy, ale rozpoczyna od żądania rekonstrukcji zniesionej przed 27 laty marynarki belgijskiej. Potrzebę tę uzasadnia obowiązkiem Belgii bronięcia powagi swoich konsultów, zwłaszcza teraz, gdy król Leopold jest oraz monarchą wolnego państwa Kongo. Dziennikarstwo liberalne usiłuje przedstawić pracę tę jako wysługę z inicjatywy samego króla, czemu jednak stronnictwo konserwatywne stanowczo przeczy. Jakkż w istocie ton polemiczny broszury nie uzasadnia wcale twierdzenia, którem chcieliby zrobić rozgłos broszurze, a po części wywrzeć wpływ większy na ogół niechętny reformie wojskowej. Konserwatyści posuwają się w podejrzeniu nawet dalej, gdyż twierdzą, że frakcje liberalne tylko dlatego tak gorliwie popierają myśl obowiązku służby wojskowej, ponieważ reforma taka odpowiadając osobistym intencjom króla, pozwoliłaby liberałom doprowadzić do zatargu pomiędzy ministerstwem konserwatywnym a interesami kraju i życzeniami króla.

Jako autorów broszury wymienia generała Brialmont albo barona Lamhermont. Że zaś druga część tej pracy, przeważnie polemiczna, zwraca się przeciw gabinetowi i p. Woeeste, jako przywódcy opozycji przeciw reformie, ztąd niebezpieczne są podejrzenia konserwatystów. Autor bowiem radzi bez ceremonii, ażeby w razie, gdyby się gabinet nie potrafił wyzwolić z pod wpływów przeciwnych proponowanym reformom, utworzyć gabinet zaparlamentarny, któryby przy pomocy żywiołów przychylnych z obu stronnictw, przystąpił do rozwiązania zadania. Gdyby się to nie udało, proponuje utworzyć dla ułożenia projektu komisję z oficerów i urzędników cywilnych, a gdyby i to było niemożliwe, żąda rozwiązania Izby. Co do obowiązku służby w armii, obiera autor pośrednią drogę; nie żąda, jak hr. Oultremont powszechnego obowiązku, ale zniesienia zastępstwa i opodatkowania tych, którzyby uwolnieni byli od obowiązku osobistego. — Do znanych już zapa-

trywań konserwatystów, którzy plany powyższe nazywają mrzonkami, przybija i zapatrywanie partii krańcowej, która nie może być posadzana o stronniczość przez liberalnych. Partya skrajniejsza postępuje twierdzi, że ludzie, którzy sobie wyobrażają, iż kraj bez opozycji przyjmie powszechny obowiązek służby wojskowej, ma dziwne albo niejasne pojęcie o usposobieniu całego społeczeństwa. Opinia ta utwierdzała by w przekonaniu, że liberalizm pragnie w celach partyjnych wyzyskać projekta reform. Bądź co bądź, chociaż sensacyjna broszura nie pozyska od razu opinii całego kraju, nie pozwoli jednak sprawie tej zniknąć z widowni, i w skutek rozpoczynającej się polemiki posunie projekt ku rozwiązaniu, lubo nie tak prędko, jak tego pragną stronnictwa liberalne i postępowe w Belgii.

(Dr. X.) Sprawozdanie Wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji znajduje się od wczoraj w ręku posłów. Obejmuje ono motywy do przedłożonego projektu ustawy wraz z historycznym przebiegiem sprawy.

Sprawozdanie dzieli się na 5 ustępów. W pierwszym podano treść poleceń sejmowych i program pracy, jaki w skutek tego dla Wydziału krajowego wynika.

W drugim ustępie podano krytykę przedłożenia pierwotnego w sprawie zmiany ustawy z 30 grudnia 1875 i krytykę wszystkich poszczególnych wniosków komisji propinacyjnej przedłożonych.

Oprócz projektu rządowego przedłożonych zostało komisji propinacyjnej 8 samostojnych wniosków — a mianowicie projekty zmiany ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 następujących posłów sejmowych: Dawida Abrahamowicza, dr. Leona Bilińskiego, ks. Adama Lubomirskiego, Teofila Merunowicza, hr. Mieczysława Reya, Tomisława Rozwadowskiego, tudzież posła do Rady państwa dr. Tadeusza Rutowskiego i dyrektora Banku krajowego dr. Alfreda Zgórskiego.

Cheąc zdać sprawę z zasad, na których oparte są powyższe wnioski należało je zestawzić przedewszystkiem w pewne kategorie. Zestawiono je tedy w pewien szemat.

Cechą znaną wszystkich tych projektów jest, że pomyślane zawsze na tle wniosku rządowego, jedne mniej, drugie więcej od niego się różniły.

Jedynie tylko wniosek poosła Merunowicza odchyła się zupełnie od pier-

wowzoru wszystkich projektów propinacyjnych.

Przechodząc do krytyki tych projektów sprawozdanie Wydziału krajowego tak się wyraża:

O ile polegają na projekcie rządowym i w obliczeniu źródeł dochodu funduszu propinacyjnego idą w ślad za projektem rządowym, przyjmując dochód z wykonywania prawa propinacji w kwocie 3,303.000 zł. (co się okazało mylnem), i na tej podstawie budując wynagrodzenia, o tyle wszystkie te projekty nakładają na kraj co najmniej takie samo ryzyko, jak projekt rządowy; projekt p. Merunowicza stawiał rzecz na całkiem nowym gruncie; opierał się wyłącznie na dochodzie z opłat szynkarskich, narażonych na liczne fluktuacje i obniżenie trwałe a nadto zatracając wyłączność prawa wyszynku trunków propinacyjnych w danym terytorium, objętem uprawnieniem propinacyjnym. Pozostała zaś reszta projektów ograniczała się jedynie na rozdziale miliona zł. z subwencji ze skarbu państwa i to albo zostawiając prawo propinacji w rękach dotychczasowych uprawnionych, albo przenosząc je na kraj, zawsze zwracając ten milion ku zupełnie innemu celowi, aniżeli to zamierzała ustawa państwowa z 20 czerwca 1888 Dz. u. p. Nr. 95, zapoznajac gruntuwnie tak intencję ustawy z dnia 20 czerwca 1888, jakoteż i powody, dla których uprawnionym przyznany został udział w bonifikacyi ze skarbu państwa.

W ten sposób nietylko przeoczano *ratio legis*, jaka na dnie ustawy z 20-go czerwca 1888 w §. 2 lit. b) tkwiła, ale nadto, nie obliczano się z trudnościami, jakie następcza sprawiedliwy, duchowi i intencjom ustawy z 20 czerwca 1888 odpowiadający rozdział kwoty jednego miliona zł. między tych uprawnionych, u których ubytek dochodów propinacyjnych wykazywany i udowodniony został, i to w takiej mierze, o ile z powodu zaprowadzenia podatku wódczanego ubytek sprawdzony został, a zawsze w stosunku, w jakim ten ubytek udowodniono.

Z tych wszystkich powodów Wydział krajowy nie mógł wziąć żadnego z tych projektów jako podstawy do przedłożyc się mającego Sejmowi wniosku, i tylko z wniosku posła Abrahamowicza przyjął trafną myśl przedłużenia okresu amortyzacyjnego po za rok 1910.

W ustępie trzecim przedstawia sprawozdanie tok obrad w Wydziale krajowym, w ankiecie propinacyjnej i podaje jako wynik tych prac nowy projekt Wydziału kraj. w ustępie IV tym przedstawia wynik rokowań delegacji Wydziału krajowego z c. k. Rządem w Wiedniu w grudniu 1888 przeprowadzonej. Wreszcie w ustępie V zestawione są motywy do przedłożonego Sejmowi przez Wydział kraj. nowego projektu wykupu praw propinacyjnych.

Sprawozdanie kończy się następującym ustępem:

Ten więc dramat nie zasługuje na wrzawę, jaką wywołał. Krytyka mogła przejść po nim do porządku dziennego.

Ale Goncourt jest naturalistą, a naturalisci mają swój osobny język, raczej przenieśli do książki i usiłują uczynić to samo w teatrze, gwarę ulicy, szynkowni, nocnych knajp, gwarę brudu i brutalności.

Dykcyja to *Germinie Lacerteux*, naszpikowana takimi wyrazami a miejscami tak bezwstydną, że nie chciała przejść przez gardło aktorów, którzy sami jej tłustości zacierali, — język to dramatu Edmunda de Goncourt oburzył Paryż na autora.

Każde przedstawienie było widowiskiem na widowisku. Krzesła i łóża spoglądały ciągle po sobie, powtarzając ze zgrozą: Oh! a górne piętra nie posiadały się z radości. Podczas międzyaktów wszczynają się dysputy, kłótnie. Naturalisci wymyślali przeciwnikom metody Goncourt'a, ci znów bronili się na cały głos. *Tableau!*

Skandal teatralny oparł się aż o senat i słuszenie. „Ojcowie ojczyzny“ zapytali ministra oświaty, p. Lockroy, jak mógł pozwolić na wystawienie takiej szkarady w teatrze rządowym, który pobiera na to subwencję od kraju, aby ułatwiać uczącej się młodzieży poznanie dzieł klasycznych. Bo niby-dramatem Goncourt'a zaopiekował się p. Porel, dyrektor „Odeonu“, „drugiego teatru Francji.“

Minister bronił się, twierdząc, że Edmund de Goncourt położył takie zasługi dla literatury francuskiej, iż nie wolno krępować jego swobody. Odpowiedziano mu na to, że właśnie dlatego powinien się liczyć z tem, co pisze i drukuje, bo talent uznany obowiązkuje, jak wybitne stanowisko i szlachectwo. Czy słusznie? Niezawodnie.

(Dokończenie nastąpi.)

Teodor Jeske Choiński.

Z całą świadomością daleko sięgających skutków, jakie niniejsza ustawa wywoła w kraju, z przeświadczeniem głębokim, jakie tylko długie przemyslanie i wszechstronne zbadanie przedmiotu wywoływa, z zupełnym zrozumieniem doniosłości sprawy — Wydział krajowy przedkłada Wys. Sejmowi załączony projekt do ustawy z wnioskiem na jego uchwalenie.

Ustawa z d. 30 grudnia 1875 miała jedną tendencję, ażeby wieczyste przywileje prywatnych właścicieli prawa propinacji, mające swe źródła w czasach, kiedy z przywilejami połączone były obowiązki, — przemienić na czasowe, ograniczone uprawnienia.

Niniejszy projekt zmiany ustawy z 30 grudnia 1875 zamierza te ograniczone czasowe uprawnienia przenieść za sprawiedliwym wynagrodzeniem za posiadania prywatnych właścicieli w posiadanie kraju — w posiadanie publiczne.

Przeniesienie prawa publicznego na kraj przedstawia niezaprzeczony dowód postępu.

Przemiana przywilejów prywatnych na prawa publiczne nigdy dla żadnego społeczeństwa obojętną być nie może, a przemiana taka, dokonana nie tylko przy pomocy, ale i z przyczynieniem się tych, którym nieraz z materyjalną stratą spełnić ten obowiązek przychodzi, będzie dowodem poczucia prawa obywatelskiego.

## Sprawa zamorskich kolonii niemieckich.

Jak donoszą z Berlina, ks. Bismarck odbywa ciągle narady z przywódcami przyjaznych rządowi frakcyj parlamentarnych i podróżnikami afrykańskim kapitanem Wissmannem, a to w sprawie wschodnio-afrykańskiego przedłożenia, które już w tych dniach będzie wniesionem do parlamentu. O samem przedłożeniu donosi co następuje *Köln. Ztg.*: Obraca się ona ściśle w tych granicach, jakie nakreślił minister stanu hr. H. Bismarck w swej mowie, wygłoszonej d. 14 grudnia r. z. W pierwszym rzędzie chodzi o zastąpienie marynarki blokadą lądową i osiągnięcie tem pewniej i szybciej właściwego celu obecnej akcji niemieckiej w Wschodniej Afryce, którym jest postawienie zapory handlowi niewolnictwa i u niemożliwienie dowozu broni i amunicji. Obok tego zależy na tem, aby przywrócić w koloniach spokój i porządek i tym sposobem wzmocnić z jednej strony powagę sułtana Zanzibaru, z drugiej zaś umożliwić niemieckiemu wschodnio-afrykańskiemu Towarzystwu wyzyskanie kraju pod względem ekonomicznym. Niemniej chodzi o to, aby pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać przykładnie przewodców powstania i tych wszystkich, którzy godzili na życie i mienie poddanych niemieckich. Dla spełnienia tych zadań nie potrzeba, zdaniem znawców, rozwiniecia zbyt znacznej siły zbrojnej. O szczegółach zamierzonego działania zawiadomi rząd prawdopodobnie w formie poufnej. To jedno dziś można powiedzieć, iż kapitan Wissmann, jeden z najgruntowniejszych znawców Afryki i nieustraszonego podróżnika stanie na czele projektowanej akcji i on to podjął się przeprowadzić blokadę lądową, zwerbować potrzebne ku temu wojska, wyćwiczyć je i kierować nimi. Skoro powiedzie się Wissmannowi usadowić się na najważniejszych punktach wybrzeżnych przywrócić spokój i porządek, będzie rzeczą wschodnio-afrykańskiemu Towarzystwu i plantatorów podjąć zdwojonymi siłami ekonomiczne wyzyskanie kraju.

## Nowy rok w Petersburgu.

Carstwo przybyli na Nowy rok (starego stylu) z Gatelyny do Petersburga i przyjmowali na uroczystym posłuchaniu osoby składające życzenia noworoczne. Ciało dyplomatyczne zebrało się w sali georgjewskiej w komplecie. Wśród gratulujących znajdowali się przedstawiciele wszystkich stanów i wyznań, a między innymi arcybiskup Gintowt.

Przyjęcie noworoczne u dworu, otwiera sezon. *Grażdanin* donosi, iż zamierzono dać aż 8 bali dworskich, z których pierwszy odbędzie się w d. 16 b. m.

W dzień Nowego roku posypały się liczne nominacje, awanse i dekoracje. Depesza *Agencji północnej* donosi, iż z pomiędzy nominacji noworocznych szczególne zainteresowanie budzą nominacje bar. Mengdena i senatora Salamona na członków rady państwa, ponieważ pierwszy był najmłodszym członkiem rady ministerstwa skarbu, a drugi najstarszym senatorem. Baron Mengden mieszkał poprzednio w Warszawie. Rektor uniwersytetu warszawskiego, Ławrowski, został ozdobiony orderem Orła białego.

*Inwalid* ogłasza liczne awanse w armii i liczne translokacje do batalionów strze-

I radzono i wiewowano i sejmikowano, wymyślano sobie, grożono i znów godzono.

Trzeba postawić kogoś, ktoby zrównoważył popularność Boulanger'a. Ale kogo?

Vaquerie? dramat jego padł świeżo w Gymbasie. Nie można.

Joffrin? Oportuniści nie będą za nim głosowali. Ferry, Rouvier, Spuller? Radykalni nie dadzą im ani jednej kartki. Chyba Floquet, Carnot? Ale prezydent rzeczypo-spolicie i prezes ministrów nie są tyle naiwni, aby się pozbyli przyjemnych posad dla niepewnego skutku wyborów.

I radzono tak długo, aż góra urodziła myśl, bo oto postawiono przeciw Boulangerowi p. Jaques, radcę miasta, figurę mało znaną, fabrykanta wódek, dystylatora.

Szczęśliwy generał! Gotów wyjść z urny paryskiej, a byłby to cios straszliwy dla p. Floqueta. Są czasem ludzie, którym się wszystko wie dzie.

Do takich nie należy Edmund de Goncourt, znany powieściopisarz, właściwy naczelnik szkoły naturalistycznej, bo nie on naśladował Zolę, ale Zola jego.

Naturalisci francuscy pragną koniecznie dostać się na scenę, ale próby podjęte dotąd w tym kierunku, nie udały się zupełnie. Wiadomo, że przeróbki z powieści Zoli padały od razu.

Scena a książka, to dwie różne rzeczy. Książkę można przeczytać w zamkniętym gabinecie lub w buduarze, bez świadków, a w teatrze jest się zawsze w towarzystwie, dość często dobranem. Dużo zaś czynności spełnia i spełniać musi człowiek, gdy go inni nie widzą. Nikt, nawet prosty chłop, nie powtórzyłby tych „konieczności“ w obec obcych.

Oto! Teatr nie jest buduarzem, ani gabinetem, ani pokojem sypialnym, jeno salo-nem, a otwartym dla każdego. Już choćby dla tego musi autor dramatyczny uwzględ-

niać pewne konwenanse, musi być przyzwoitym.

Powtóre. Inna jest technika teatru, aa inna powieści. Beletrysta epiki ma możliwość przygotowania, wytlómaczenia, uprzedzenia zmian czy w sytuacji, czy w charakterach, może malować szeroko, drobniawo, może poprostu uprawdopodobnić największy paradoks, autor zaś dramatyczny nie rozporządza takimi środkami pomocniczymi. On stawia na scenie człowieka gotowego, który nie ma czasu do objaśnienia widza, dlaczego robi tak a nie inaczej, dlaczego mówi to, a nie owo. Bohater dramatyczny działa, a czynność ta musi być zrozumiała dla każdego.

Naturalisci francuscy zapominają o tej zasadniczej regule techniki dramatycznej. Gdyby o niej pamiętali, nie przerabialiby na scenę powieści, które są bez komentarza niemożliwe, pominawszy już ich nieprzyzwoitość.

Edmund de Goncourt napisał kiedyś

razem z zmarłym bratem powieść p. n. *Germinie Lacerteux*.

Kucharka Germinie rozkochała się w łobuzie przedmieście paryskich, w Jupillnie. Dla niego robiła długie, kradła, umarła w końcu, a on bałamucił się z innymi kobietami. Podobny przedmiot opracowała u nas pani Zapolska („Kaśka-Karyatyda“).

Wartość tej powieści spoczywa głównie na opisie obyczajów i zwyczajów niższych warstw francuskich, w tle, czyli właśnie w tem, co ginie na scenie.

Dramat *Germinie Lacerteux*, wykrojony z powieści tego samego tytułu, nie jest dramatem, jak inaczej być nie mogło. Szereg obrazów, wyrwanych z całości, nie powiązanych z sobą należycie, nie wynikających jeden z drugiego, jak być powinno; szereg luźnych scen, niezrozumiałych dla tego, kto nie zna powieści.



ców, oraz nowe nominacje na dowódców nowo sformowanych pułków.

Dzienniki petersburskie stawiają prognozy na rok 1889 i wyrażają zdanie, że będzie on również pokojowy, jak rok ubiegły i przeważnie poświęcony wewnętrznemu rozwojowi Rosyi. Tylko *Swiet* i pokrewne mu organa wyrażają żal do zagranicy, z powodu posądzania Rosyi o uzbrojenia i zachcianki wojownicze.

## Z Watykanu.

Osser. Romano zamieszcza obszerny artykuł, w którym powiedziano, iż Papież ożywionym był zawsze szczególniejszą miłością dla Polaków i Irlandczyków i że wszystkie doniesienia dzienników liberalnych usiłujących przedstawić rzeczy w odmiennym świetle pozbawione są wszelkiej podstawy i mają jedynie na celu sianie między ludnością katolicką nieufności do Stolicy św.

Z dobrze rzekomo poinformowanej strony zapowiadają wysłanie przez episkopat austriacki adresu do Stolicy św., w którym ma być także zawartym protest przeciw nowemu włoskiemu kodeksowi karnemu. Natomiast episkopat austriacki odstąpił stanowczo od myśli ogłaszania w sprawie rzymskiej wspólnego listu pasterskiego.

## Z kongresu „pokoju“ w Medyolanie.

Poważne zgromadzenie zwolenników pokoju zamieniło się raczej na zgromadzenie awanturników. Tak brzmiały zgodne relacje naocznych świadków, a szczegóły podane ze zgromadzenia potwierdzają tę deklinację. Manifestacje obecnych były raczej wyrazem zapatrywania radykałów, socjalistów, republikańców, irredentystów i anarchistów, niż objawem ciała, pracującego nad pokojem. Nie brakło przytem epizodów, czyniących wrażenie komiczne.

Gości z Francji przyjmowano w sali towarzystwa demokratycznego. Było ośmiu delegatów, pomiędzy nimi znany komunista, obecnie deputowany francuski Cluseret i boulanżysta Susini, oraz czterech członków rady gminnej Paryża. Jacques, kontrkandydat Boulanger'a, usprawiedliwił niejawienie się depezą, tłumacząc niemożność przybycia.

Kiedy przedstawiano deputowanego Susini, radykał włoski Bonacina wyraził zdumienie, że Korsykańin (Susini jest deputowanym z Korsyki) znajduje się pomiędzy satelitami człowieka, który może się stać winnym ponownego zamachu grudniowego. Susini odpowiedział na to dosłownie: „Uważam Boulanger'a za uczciwego człowieka, ale jeżeli nas oszuka, to go zasztyletuję“. Susini mówił po włosku, wykluczona więc jest możliwość pomyłki lub dwuznaczności.

W niedzielę około południa utworzono kolumnę przewodników, która zaprowadzić miała delegatów do teatru *dal Verme*. Dziecięce kapeli grało na przemian marsylianek i hymn Garibaldi'ego. Sztandary o czarnych i czerwonych barwach witano okrzykiem — trudne do wiary a prawdziwe: — „Niech żyje anarchia!“ I reprezentanci pokoju wiecznego nie zgorszyli się bynajmniej tym okrzykiem. W teatrze wyborowa publiczność Mediolanu, wiedząc ciekawością, zajęła miejsca, dla widzów przeznaczona. Bardzo wiele dam przybyło na to widowisko. Teatr był tak przepełniony, że część samych inicjatorów musiała pozostać na zewnątrz, co wywołało piekielny hałas.

Komitetowi weszli na scenę, gdzie w głębi stanęło szeregiem pięćdziesięciu żołnierzy policyjnych. Gdy przyszła kolej wybrania prezydenta, rozległy się okrzyki: Pantano! Cipriani! Obadwaj przyjęli wybór. Cipriani rozpoczął zagajenie od słów: Narod francuski wbrew wszystkiemu pozostanie zawsze bohaterskim narodem, który z Włochami walczyć chce o prawa człowieka. Musimy się połączyć, ażeby osiągnąć ideał, osiągniemy go choć teraz rozdwojony; w połączeniu jednak przekonamy narody, że nie jesteśmy stadem owiec. — (Głos jakiś: *Bez rewolucji socjalnej nie ma pokoju!*) Cipriani: Tymczasem jednak pragniemy osiągnąć pokój. Skoro zażądają od nas wojny, to roznieścimy rewolucję.

Po tem dziwnem dla kongresu pokoju przemówieniu, odczytane zostały depezy aprobujące intencje pokojowe. Następnie otrzymał głos Cluseret, ale to co miał powiedzieć, odczytuje. Myśl tego odczytu streszcza się we frasach, że Włosi i Francuzi obowiązani są nieść przed innymi sztandar postępu, strzedz pokoju, a Włochy powinny toczyć jedynie wojnę świętą, ażeby zdobyć granice naturalne. (Głos: *A Francja! Sykania i oklaski, w końcu okrzyki: Niech żyje Cluseret!*) Mówił po nim jeszcze dwudziestu delegatów, którzy rozwijali przeważnie

zapatrywania socjalistyczne. Nakoniec pani Schiff oświadcza, iż chce mówić w imieniu kobiet we Francji, Hiszpanii, Niemiec i Skandynawii. Życzy ona sobie podjąć walkę w celu wyzwolenia kobiety z więzów przesądu społecznego. Wszystkie mniej więcej mowy były wyrazem ochoty do walki, chociaż to miało być zgromadzenie „pokoju.“ Uchwalono nareszcie rezolucję domagającą się mianowania międzynarodowej komisji kontrolującej rządy. Wieczorem odbyła się uczta, na której ile toastów, tyle było grózb, skierowanych przeciw władzom całej Europy.

Zaburzeń zdołano uniknąć, ale mimo to organa policyjne aresztowały trzy osoby.

## KRONIKA

Lwów 16 stycznia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Ostrowczyk, w powiecie trembowelskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Recepcya** u pp. Marszałkowskich hr. Tarnowskich odbędzie się dnia 20 b. m., w niedzielę o godzinie 9.

— **Wspaniałego dzieła** Monarchii Austro-Węgier w słowie i obrazie wyszedł zeszyt 76, tomu „Górna Austria i Saleburg“ piętnasty, zawierający ciąg dalszy artykułu F. Zillnera „Do etnografii Saleburga“ i artykuł W. Prohaski „Muzyka w Saleburgu“, z licznymi ilustracjami.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m., o godzinie 6 wieczorem, w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innemi: Sprawozdanie z trzyletniej czynności Reprezentacji miejskiej i urzędów miejskich. Wybór 30 członków do pięciu komisji wyborczych dla wyboru Rady miejskiej, a to 15 z grona Rady miejskiej, zaś 15 z poza jej grona. Wniosek w sprawie sprzedaży Towarzystwu pomocy naukowej gruntu miejskiego na Zofijówce pod budowę bursy (uchwała II) i sprawa rozpisania poboru dodatków gminnych do podatków państwowych na rok 1889 (uchwała II).

— **Na kolei państwowej** wszelaki ruch pociągów na przestrzeni Lwów - Stryj z dniem dzisiejszym został wznowiony.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Zaspy śnieżne między Bawą ruską a Sokalem usunęto, od 16 b. m. kursują więc pociągi nr. 701 702 na całej przestrzeni między Jarosławiem i Sokalem.

— **Na kolejach lokalnych kołomyjskich** ruch pociągów z dniem dzisiejszym został przywrócony.

— **S. p. Felicja z Wasilewskich Boberska**, niegdyś właścicielka znanego zakładu wychowawczego żeńskiego we Lwowie, jak się z prawdziwym smutkiem dowiadujemy, po krótkiej chorobie zmarła wczoraj, 15 b. m., w Rudniku pod Łopatynem, przeżywszy lat 63. W całym kraju odbije się echem żałobnym wieść o zgonie tej szlachetnej niewiasty, gdyż pewnie nie ma w kraju zakątków, w którymby jakaś była jej wychowanka lub uczennica, dziś jako żona, matka i obywatelka nie stwierdzała czynem wpojonych w nią przez wychowawczynię zasad. Pogrzeb s. p. Felicji odbędzie się dnia 19 b. m. w Sienkowie w grobowcach rodzinnych.

— **Walne zgromadzenie gremium aptekarzy** Galicji wschodniej odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 10 przed południem w lokalu szkoły farmaceutycznej. Na porządku dziennym, oprócz sprawozdań zarządu z czynności za rok ubiegły i kasowego, wybory komisji egzaminacyjnej i kwalifikacyjnej.

— **„Skała“.** Staraniem dyrekcji stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ odbędzie się w bieżącym karnawale na dochód funduszów stowarzyszenia szereg wieczorów towarzyskich, połączonych z tańcami. Wieczorki te odbędą się w lokalnościach stowarzyszenia, przy ulicy Mickiewicza l. 28, w następującym porządku: W sobotę 19 stycznia, 2 lutego i 16 lutego, początek każdym razem o godzinie 8 wieczór. Ze względu, że bilety wstępu otrzymać można na podstawie imiennej zaproszenia, pragnąwszy wziąć w nich udział racza się zgłosić ustnie lub pisemnie do dyrekcji. Oprócz wyszczególnionych powyżej wieczorów urzędują dyrekcja w dniu 9 lutego, dla członków honorowych i wspierających „Skały“, t. j. „Piknik“, który ze względu na brak miejsca odbędzie się z listą ściśle zamkniętą.

— **Wydział Towarzystwa ku wspieraniu słuchaczy** wszechniej, rygorystów i auskultantów wyznania mojżeszowego we Lwowie, zaprasza członków na ciąg dalszy nadzwyczajnego walnego zgromadzenia, które się odbędzie w piątek, dnia 18 b. m., o godzinie 7 wieczorem, w lokalnościach zboru izralickiego. Porządek dzienny Wybór prezesa. Wnioski i interpelacje.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono trzy kule bilardowe. — Zgubiono siedm recepisów na towary nadesłane dla tutejszego kupa Schleichera i kwotę 10 zł.; metryki chrztu Wincentego i Czesława Tworzywiczów oraz robotniczą książkę pierwszego; złotą broszkę czarno emaliowaną, wysadzaną perłami; zastawną kartkę banku kredytowego l. 24445, na srebrny zegarek dnia 12 listopada z r. zastawiony. — Znalezione duży klucz na ulicy Zyblikiewicza.

— **Z obserwatorium** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 16 stycznia 1889. Barometr stoi w mierze.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr południowo-wschodni, niebo w znacznej części zamglone, powietrze miernie wilgotne i mgliste.

Srednia temperatura doby była  $-6.5^{\circ}\text{C}$ , najwyższa  $-5.0^{\circ}\text{C}$  dziś o godz. 9 rano, najniższa  $-8.2^{\circ}\text{C}$  około północy.

Po południu polatywał śnieg nieznacznie, dając opadu tylko 0.3 mm.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Islandyi; zwyżka 790 do 785 mm. w północnej Rosyi; zniżka drugorzędna we Włoszech.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza był dziś o godzinie 9 rano 767 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 16 stycznia b. r.: Wiatr południowo-wschodni, srednia temperatura doby znowu się nieco podniesie, niebo. przeważnie zamglone, powietrze miernie wilgotne i mgliste, opad nieznaczny.

Domniemany stan powietrza w drugiej połowie stycznia.

W ogóle mieć będziemy mrozy łagodniejsze, temperatura się podnosi, od 16 do 21 opady nieznaczne, powietrze przeważnie mgliste, do 30 zaś opady znaczniejsze a mianowicie około 23 dnia miesiąca.

— **Na rzecz ubogich miasta Lwowa** tytułem datków noworocznych złożyli: J. K. W. Württemberg 50 zł., hr. Orsini, dr. Schwarzbach i Deprez po 2 zł., dr. Nowacki i Mieses po 3 zł., dr. Króczyński, Staff, Stadtmüller, Ruszewski i Edward Marynowski po 2 zł., Barącz, Cierer, Emil Tarnawski, Wiszniowski, Enders, Kożelanek, Rappaport, Siedlecka, dr. Kosiński, Kohlhepp, Karzyna, Schubert, Gebhart, Karol Bałaban, dr. Tomanek, Lang, Wewiórski, Zontak, Julia Fedorowicz, Stańkowski, Bernaluk, Geistlener, A. Werner i Zubrzycki po 1 zł., hr. Jęrzowa Borkowska i A. Fränkel po 10 zł., K. P. i A. Sochońska po 1 zł., dr. Roszkowski 2 zł., Marischler 1 zł., A. Lieber 2 zł., dr. Bertleff, dr. Barącz i Reiss po 1 zł., dr. J. Kolisch 2 zł., dr. I. Rosner 1 zł., Widmann 1 zł., Sklepiński 2 zł., K. Lewicki 1 zł. 10 ct., Janiszewski 1 zł., właściciel i lokatorowie realności l. 3 u. Zamojskiego 2 zł. 60 ct., Vogt 2 zł., właściciel realności l. 9 ul. Batorego 2 zł. 50 ct., lokatorowie real. l. 6 i 7 plac Maryacki 2 zł., właściciel i lokatorowie real. l. 5 ul. Karola Ludwika 2 zł., lokatorowie real. l. 15 i 17 ul. Akademicka 3 zł. 40 ct., lokatorowie real. l. 5 ul. Chorażczyzna 1 zł. 60 ct., lokatorowie real. l. 17 ul. Długosza 2 zł. 50 ct., lokatorowie real. l. 12 ul. Akademicka 2 zł. 50 ct.

— **Do Rady powiatowej jaworowskiej**, przy wyborze uzupełniającym członka z grupy większych posiadłości, wybrany został p. Aleksander Szymanowski, właściciel dóbr.

— **Dla dotkniętych powodzią** mieszkających Bukowiny złożyli w starostwie zbawskim: gmina Berezowiec małe 3 zł., Bogdanówka 3 zł. 20 ct., Kurniki 3 zł., Iwaneczany 4 zł., Prosovice 2 zł., Dobrowody 2 zł. 40 ct., Palczyńce 2 zł., Romanowosioło 2 zł., Kobyla 2 zł. 70 ct.

— **Dwa obrazy Jacka Maleczewskiego:** „Sybiry“ i „Śmierć wygnanki“, przedwczoraj z Wiednia wysłane zostały na 14-dniową wystawę do Gracu. Następnie obrazy te wystawione będą w Budapeszcie, w Towarzystwie sztuk pięknych przy ulicy Andrassego.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Strusowie, ks. Mikołaj Latorowski, paroch jubilat, w 87 roku życia a 50 kapłaństwa.

W Płocku, Czesław Kalinowski, lekarz używający w tem mieście powszechnego szacunku. Zmarły pozostawił troje dzieci i wdowę, córkę historyka Juliana Bartoszewicza.

W Poznańskim, weteran z r. 1831, Filip Łączkowski.

W Wilnie, Julian Laskowski, były redaktor *Echa Łomżyńskiego*, autor powiastek dla ludu, ogłaszanych pod nazwiskiem Korabicza i Marcina Mizery. Liczył 62 lat.

W Lucernie, były prezydent Związku szwajcarskiego, Knuesel

We Florencji, słynny kompozytor religijny Joachim Maglioni, przeżywszy lat 75.

— **Echa katastrofy pod Borkami.** *St. Pet. Wiadomości* zamieszczają następującą wiadomość o odnalezieniu niektórych przedmiotów, zaginionych z rozbitego pociągu podczas katastrofy dnia 29 października roku zeszłego. „Podczas rozbicia się pociągu cesarskiego, wiele przedmiotów zginęło. Po kilkogodzinnej pracy udało się pociąg niektóre rzeczy odnaleźć. Gubernator charkowski zarządził energiczne kro-

ki ku odzyskaniu cenniejszych przedmiotów. Rozesłano ogłoszenia po wsiach okolicznych. Duchowni prawosławni nakładali włościan do szukania. Obiecano wielkie nagrody. Niedawno temu, pewien włościan gminy borkowskiej, znalazł należący do cesarzowej złoty łańcuszek ze srebrnym krzyżykiem, niezmiernej wartości archeologicznej. Znalaziono również krzyż brylantowy i obraz nie duży, należący do jednej z dostojnych osób. Są i tacy, którym pozostawiono chustki do nosa, zgubione przez wielkie księżniczki, ze śladami ziemi wilgotnej, startej z odzienia wielkich księżniczek po cudownem ocaleniu“.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

## Notatki literacko-artystyczne.

(n) **Opera.** Publiczność nasza pospieszyła na wczorajszą „Aidę“ z podwójnem zajęciem, wyczytawszy na afiszu imiona panien Pawlikówny i Hellerówny. Była też wczorajsza „Aida“ przedstawieniem istotnie udatnem w całym słowa tego znaczeniu. Partye pierwszorzędne odśpiewane bez zarzutu, chóry prawie zawsze poprawne, orkiestra dobrze się trzymająca, reżyserja staranna, wystawa zadowolająca, złożyły się na całość godną pochwały. W pierwszym rzędzie ze słowami oceny zwracamy się do p. Pawlikówny, jako przedstawicielki roli tytułowej. Jej „Aida“ różni się w wielu kardynalnych punktach od wszystkich, jakie słyszeliśmy. Pochodzi to ztąd, iż inteligentna ta śpiewaczka, posiadając głos nadzwyczaj miękki, nieporównany w ustępach lirycznych, starała się całej partyi nadać przeważający charakter, spokojny, uczuciowy: utrzymując traktowanie partyi wedle tego pojęcia w jednolitej mierze. Poszły też zatem i zmiany w niektórych szczegółach. Dla zwolenników „Aidy“ namiętnej, heroicznej, postać utworzoną przez p. Pawlikównę była może za łagodną, za to jednak dla świata czysto muzycznego, stawiającego w pierwszym rzędzie piękne traktowanie śpiewu przed ścisłością dramatyczną, sympatyczną była po nad wyraz. Zwykle bowiem Aidy grzeszą przesadą w namiętnych akcentach, a *contò* „południowej“ swej natury, a wskutek tego znowu zdarza się, iż tym zbyt silnym zacierają muzyczne piękności partyi. To też ideałem dramatycznej śpiewaczki jest artystka umiejająca pogodzić siłę ze szlachetnością. Takie policzone są w Europie. P. Pawlikówna, znając środki jakimi rozporządza, odtworzyła „Aidę“ jednostronnie, mając na oku głównie szlachetność i nieposzlakowane wykończenie śpiewu — dzięki jednak tej roztropności cel swój najzupełniej osiągnęła. Widzimy w tem tylko jedną więcej kwalifikację na prawdziwą artystkę. Akt pierwszy, wskutek nieodłącznej tremy i lekkiego zaślonienia medium, jakie z początku towarzyszy głosowi p. Pawlikówny, przeszedł bez silniejszego wrażenia. W duecie z Amneris głos p. Pawlikówny nabrał ciepła i życia, w akcie zaś trzecim (w romansie nad Nilem i obu duetach) brzmiał w ogóle pięknie a w wysokich pozycjach zachwycał. Daremnie czekaliśmy chwili, w którejby młoda śpiewaczka, skuszona „fermatą“, „rallentandem“ lub „stringendem“ pozwoliła sobie jakiegos efektu nieestetycznego, z czem tak łatwo spotkać się można u włoskich nawet średnio dobrych śpiewaczek; wszędzie bez wyjątku pozostała wierna swej zasadzie: „szlachetność przedewszystkiem i dla tego to sprawozdawca muzyczny zniewolony jest do złożenia tej wytwornej muzycznej śpiewaczki słów najwyższej pochwały. Oby tylko dłuższy pobyt na scenie, przynosząc rutynę, nie naruszył tych pierwszych a tak szczęśliwych poglądów artystycznych!...

Rywalka Aidy, Amneris, p. Mira Heller, stanęła silnie do walki i jakkolwiek Radamesa nie zwyciężyła, jednak nad publicznością z tryumfem zdołała zapanować. Śpiew jej był w wielu względach kontrastem ze śpiewem p. Pawlikówny, co wychodziło jednak nader korzystnie dla akcyi i podawało ją publiczności tem plastyczniej. Panna Hellerówna cieszyła się wielkiem powodzeniem wczoraj, bo też istotnie od Carmen do Amneris postęp znaczny w śpiewie i grze. Jużto obydwie panie grały bardzo dobrze i wyglądały pięknie. Zbyteczną też prawie rzeczą dodawać, że przepełniona publicznością sala rozbrzmiewała co chwila grzotem oklasków.

Oprócz znanej nam z zeszłorocznych występów reszty artystów, usłyszeliśmy w partyi Radamesa p. Santinello, który był dobrze dysponowany, mniej manierował i w ogóle korzystniejsze niż zazwyczaj robił wrażenie. P. Kasproiczowa odśpiewała swym ładnym głosem melodyjne solo kapłanki

Reżyserja bardzo zręcznie urządziła całe *mise en scène*, jedynie tylko wrażenie sceny nad Nilem, popsuto fałszywem oświetleniem.



## Z Izby sądowej.

(Sprawa Kukizowska).

(Ciąg dalszy).

(L) Zaznaczyliśmy już wczoraj, że dalsze przesłuchanie p. Aleksandra Strzeleckiego, trwało wczoraj z małą przerwą, od godziny 9 z rana do 2 z południa. Z nadzwyczajną skrupulatnością i sumiennością badał prokurator p. Girtler, każdy chociażby najdrobniejszy szczegół, wydobyty na jaw przez śledztwo szczegółowe, a rozpoczynając wyczerpującą inkwizycję, zauważył z całym naciskiem, że nie chodzi mu bynajmniej o stwierdzenie faktów, któreby tylko były wodą na młyn oskarżenia, lecz chodzi mu także o stwierdzenie faktów, z którychby obrona w całej pełni korzystać mogła; jednym słowem oświadcza p. prokurator, że chodzi mu jedynie i wyłącznie o stwierdzenie prawdy.

Oskarżony z całą otwartością poczynił też zeznania, które zgoda w niczem ani nie zmieniają, ani nie osłabiają znanych już zeznań jego, ogłoszonych w pierwszym dniu rozprawy.

P. Prokurator trzymając się ściśle oskarżenia, rozbierał jeden zarzut po drugim a przedewszystkiem, opierając się na tym punkcie oskarżenia, że ruina majątkowa pochodziła pp. Strzeleckich do zbrodni, starał się wszechstronnie wyświecić ich stosunki majątkowe. W tej mierze poczynił oskarżony następujące zeznania:

Do szkół gimnazjalnych uczęszczałem we Lwowie; po ukończeniu 7 klasy, służyłem w wojsku, przy 15 pułku ułanów, jako jednoroczny ochotnik; po *superarbitrium* uwoleń się od wojska i objąłem gospodarstwo. Zostałem przez ojca mianowany uniwersalnym spadkobiorcą, ponieważ ojciec mój, jeszcze przed śmiercią, wyposażył mojego brata (który później umarł) i siostrę; ja miałem im jeszcze spłacić niewielką schedę. Obejmując gospodarstwo, po upełnoletnieniu, miałem moich osobistych długów około 3000 złr. Wartość majątku, który obejmowałem, wynosiła około 300.000 zł., ale ciążył na nim dług w kwocie 70.000 zł. Zaciągnęłem jeszcze znacniejszą pożyczkę na spłaceniu brata i siostry, tudzież na zapłacenie moich osobistych długów, wreszcie na potrzebne inwestycje. Samych budynków gospodarskich wystawiłem w ciągu mojej gospodarki, około 30. Po uregulowaniu zwykłych tych stosunków, z pożyczki, w kwocie 120.000 zł., zostało mi jeszcze gotówką około 35.000 zł. Stosunki majątkowe mojej matki, były wcale uregulowane, miała ona rocznego dochodu co najmniej 3000 zł., a ponieważ żyła bardzo oszczędnie, więc mogła jeszcze coś złożyć. Dochodami swemi dzieliła się matka z dziećmi, w razie potrzeby; i ja korzystałem nieraz z szczerobliwości matki, nie licząc się oczywiście skupulatnie. Nie przeczę bynajmniej, że prowadziłem życie lekkie; miałem rozmaite passye, zachcianki, czasem kosztowne i ta okoliczność zniewalała nieraz moją rodzinę do czynienia mi uwag i refleksyj, ale o wzięcie mnie w kuratelę, nikt z rodziny nie myślał. Były to tylko jak powiedziałem — refleksje i upomnienia, płynące z najlepszej woli.

P. prokurator opierając się dalej na tym punkcie oskarżenia, że pp. Strzeleckim był znany stan majątkowy ks. Tchorznickiego, że wiedzieli o tem, iż ks. Tchorznicki zamierza przenieść się z Kukizowa do swego majątku, Pianowice, że wiedzieli, iż ks. Tchorznicki nie zamierza bynajmniej zrobić ich sukcesorami swego majątku — i że przeto dopuścili się na nim zbrodni, rozbierał poszlaki co do tych punktów oskarżenia naprowadzone, a oskarżony dał następujące wyjaśnienia.

Urodziłem się w Kukizowie, ochrzcił mnie ks. Tchorznicki, pod jego okiem wychowałem się i wyrosłem. Między nami był zawsze najserdeczniejszy stosunek. Ja otaczałem księdza czcią mu przynależną. Od niego nie wymagałem nigdy i nie brałem nigdy ani prezentów, ani drobnych podarunków; nie pożyczalem też nigdy od niego żadnej kwoty, z wyjątkiem kwoty 50 złr. o której już mówiłem. Stan majątkowy księdza nie był mi również znany i nigdy mnie nie interesował; wiedziałem o tem, że nie zrobi nas sukcesorami swego majątku i nikt też tego od niego nie wymagał; nikt z nas nie miał najmniejszej pretensyi, ażeby nam zapisał swój majątek. Wiadomo mi, że w r. 1885 okradziono ks. Tchorznickiego, ale ile pieniędzy i co w ogóle mu skradziono, tego do tej chwili nie wiem. O tej kradzieży w r. 1885, ja sam zawiadomiłem żandarmeryę, ale niepodobna było dowiedzieć się, co księdzu zginęło. Zachowanie się księdza w tym wypadku, było co najmniej oryginalne. Gdy żandarmerya zaczęła go pytać, co i ile mu zginęło, odpowiedział, że zginęło mu 100 złr. a potem, że 200 złr.,

wreszcie powiedział: Dajcie mi spokój, nie nudźcie mnie! Czego chcecie odemnie? Nie wiem ile mi zginęło, i t. d. Co do samego faktu okradzenia w r. 1885 tak zeznał ks. Tchorznicki: Do pokoju mego weszło w nocy 3 czy 4 mężczyzn i zaczęli buszować. Ja nie spałem, i widziałem ich, ale bojąc się, ażeby mnie nie zamordowali, nakryłem głowę kołdrą i udawałem, że śpię!

Po tej kradzieży mówiła mi matka, że ktoś, pocztą przysłał księdzu napowrót 300 zł., skruszony rzekomo spowiedzią; powiedziała mi także matka, że ksiądz miał szczęście, iż w owej nocy, w której go w jego oczach okradano, wszystkich pieniędzy nie miał u siebie; znaczna bowiem część kapitałów była właśnie wówczas w przechowaniu u matki. Wiadomo dalej oskarżonemu, iż ksiądz Tchorznicki niejednokrotnie deponował i przechowywał u jego matki znaczną część swoich kapitałów. Nie też dziwnego, że matka, z polecenia księdza, niejednokrotnie podejmowała jego kapitały, czy to w kasie oszczędności, czy w innych instytucjach finansowych. O tem, ażeby matka, w r. 1885 jeszcze przed popełnieniem kradzieży na szkodę księdza, realizowała w którejś instytucji finansowej wylosowaną obligację, zgoda nie oskarżonemu nie wiadomo.

Dalej zeznał oskarżony: Do mieszkania księdza prawie nigdy nie chodziłem; nie wiedziałem, czy i gdzie przechowuje swoje kapitały. Miał on zresztą w tym kierunku jakiś oryginalny system. I tak n. p. wiadomo mi, że chociaż wyprowadził się z budynków parafialnych i wprowadził się do naszych oficyn, mimo to część kapitałów swoich przechowywał jeszcze ciągle w budynkach parafialnych. Umeblowanie dwóch pokoiów księdza w naszych oficynach, było skromne, a meble z wyjątkiem biurka, były naszą własnością. Stała też w pokoju księdza szafa z pułkami, w której były przechowane moje papiery: akta, dokumenta, kontrakty i t. d. Czy ksiądz w tej szafie przechowywał także swoje kapitały, o tem mi nie wiadomo. Nie było ani dla mnie, ani dla matki tajemnicą, że ksiądz zamierza swój majątek zapisać swojej rodzinie; wszakże po nagłym zaślubieniu księdza, oświadczył on kategorycznie ks. Królikowskiemu, że cały majątek zapisuje swoim krewnym, a ks. Królicki zakomunikował to nam ale nikt z nas nie miał najmniejszej pretensyi do majątku ks. Tchorznickiego.

Dalej rozbierał p. prokurator wszystkie szczegóły, odnoszące się do zachowania się p. A. Strzeleckiego po zamachu na życie księdza, a oskarżony dał następujące wyjaśnienia:

W okoliczności, że stryjeczny brat mój, Władysław, bawił u mnie, nie ma nic podejrzanego; jest on chorowity, nie ma dostatecznych funduszy do wyjazdu na świeże powietrze, to też, otrzymawszy urlop, przyjechał do mnie na wypoczynek. Innego celu przyjazd Władysława do Bołszowa, nie miał. Jak powiedziałem, z 29 na 30 lipca, miałem u siebie licznych gości; gdy po północy zaczęli się rozjeżdżać, zaczął padać deszcz; prosiłem ich więc, ażeby nie odjeżdżali, lecz raczej przenocowali u mnie; prosiłem o to mianowicie kapitana Siebera i Rozwadowskiego; nie uczynili mojej prośbie zadości i odjechali. Z matką nie widziałem się, poczynawszy od 27. aż do 30 lipca; dnia bowiem 27 i 28 lipca bawiłem we Lwowie; dnia 29 lipca, dopiero po południu przyjechałem do Bołszowa wspólnie z gośćmi; nie odstępowałem ich ani na chwilę; rozjechali się dopiero po północy; z matką obaczyłem się dopiero 30 lipca z rana, gdy mnie zawiadomili, że ksiądz jest chory.

Na zarzut p. prokuratora, że w sposób tajemniczy zginął pies legawy, przywiązany do ks. T. odpowiedział oskarżony: W tej mierze nie mogę dać wyjaśnienia; nie wiem bowiem, czy i kiedy zginął ten pies. Ale możliwą jest rzecz, że ktoś zgładził go w polu. Jest bowiem faktem, że psy, włócząc się po polach i lasach niszczą zwierzostan; to też myśliwi tak ze wsi, jak i z okolicy, niszczą psy, włóczące się po polach. Być może, że pies legawy ks. T. wybiegł w pole i został zabity przez kotrógos z myśliwych. Ale zarzut z tego tytułu, nie może mnie trafiać i nie można nawet przypuścić, ażeby matka podejrzenie co do zabicia i sprzątnięcia tego psa skierowała na mnie. Przypuścimy bowiem, że ja z matką byłem w porozumieniu co do zamordowania i zrabowania ks. Tchorznickiego i że zawiadomiłem matkę, iż w celu ułatwienia zbrodni usunąłem psa, który pilnował księdza. Czyż można przypuścić, ażeby matka mnie zdradziła i wskazała mnie, jako tego, który zgładził psa?

Do tego tłumaczenia dodał przewodniczący, p. Simonowicz, iż istotnie, według doniesień, odbywają się w Kukizowie polowania na psy, które po lasach i polach niszczą zwierzostan. Jest nawet w Kukizowie specjalista, niejaki Sieniuta, który poluje na psy, bo z ich skóry sporządza jakieś specjalne buty.

Nastąpiły dalej wyjaśnienia co do wypadków, jakie zaszły w dniu 30 lipca.

Oskarżony powtarza wszystko to, co już zeznał w pierwszym dniu rozprawy, i dodaje: Gdy zaraz po przyjeździe do Kukizowa wszedłem do mieszkania ks. Tchorznickiego, zastałem go leżącego w łóżku; korpus cały, po szyję, był przykryty kołdrą, a twarz fułarem; ktoś ze służby siedział i odpędzał muchy. Matka podniosła fułar, i wówczas obaczyłem, że twarz księdza jest zakrwawioną; zauważyłem również ślady krwi na poduszce i na podłodze, na której była również kałuża wymiocin.

Pan przewodniczący przerywa tutaj p. prokuratorowi dalszy ciąg indagacji, bardzo szczegółowej, albowiem wszystkie kwestye, odnoszące się do wypadków w dniach 30 i 31 lipca, zostały już jak najdokładniej wyświecone; zresztą indagacja należy do postępowania dowodowego, a obecnie jesteśmy jeszcze ciągle w stadium obrony.

Co do zachowania się pp. Strzeleckich po wypadku, czyni prokuratora zarzut, iż zachowanie się oskarżonych było obojętne; że nie starali się nieść pomoc ciężko ran-nemu i t. d.

Na te zarzuty odpowiada oskarżony: Otoczyliśmy księdza jak największą opieką; właśnie z uwagi na rodzinę księdza, z uwagi, ażeby ta rodzina nie zarzuciła nam obojętności i opieszałości, zarządziliśmy wszystko, co było w naszej mocy. Ja sam nie zlażyłem z wózka, lecz jeździłem wszędzie, gdzie było potrzeba, ażeby tylko przynieść księdzu pomoc i ratunek. Trafia mnie zarzut, że nie pojechałem po lekarza do bliskiego Jaryczowa, lecz do Lwowa. Ale właśnie ten fakt powinien mi być poczytany za zasługę. W Jaryczowie bowiem jest tylko chirurg, pan Raps, zgrzybiały starzec, który z powodu złego stanu zdrowia niechętnie wyjeżdża. Sam ksiądz Tchorznicki nie życzył sobie p. Rapsa. Pojechałem więc do Lwowa, bo tutaj są właściwe siły lekarskie. Chciałem sprowadzić naszego domowego lekarza, dr. Weigla, ale nie było go wówczas we Lwowie, bo bawił w Karlsbadzie; za poradą brata Władysława, zaprosiłem tedy dr. Schmidta, który przecież nie może być stawiany na równi z panem Rapsem. Przy wyborze lekarza decydował także poniekąd wzgląd finansowy. Ksiądz Tchorznicki bowiem, bardzo oszczędny, pytał jeszcze przed moim wyjazdem do Lwowa, ile może kosztować sprowadzenie lekarza? Odpowiedziałem, że płacimy zazwyczaj 30—40 zł. Ksiądz odpowiedział, że wystarczy 25 zł. Jak to skonstatowano, jeździłem i uganiałem wszędzie sam, osobiście. Wszystkie sprawy załatwiałem sam; sprowadziłem do spowiedzi księdza Pasiutę, bo z księdzem Dychdalewiczem nie żył ks. Tchorznicki w harmonii. Czyliż więc ta troskliwość moja, objawiona w każdym kierunku, ma mnie potępiać? Czyliż byłoby rzeczą właściwą, gdybym wszystkie te sprawy załatwiał przez posłańców? Sam odwoziłem dr. Schmidta do Lwowa, a przekonany jego argumentami, że tu zaszła zbrodnia, sam zawiadomiłem prokuratorę państwa, prosząc o spieszne wysłanie komisji.

Nie ma też nic podejrzanego w okoliczności, że w nocy z 30 na 31 lipca nocowałem u mnie brat Władysław. Stało się to dlatego, iż z rana dnia 31 lipca miałem wyjechać na kolej, ażeby tu wyłapać księdza Królickiego, powracającego z Jazłowa. Zazwyczaj śpię bardzo twardo, ażeby więc nie zasnąć godziny, w której mógł przyjechać ksiądz Królicki z Jazłowa, wzięłem do mieszkania, przy ulicy Akademickiej, brata Władysława, ażeby mnie z rana obudził.

Nie ma też nic podejrzanego w tem, iż w nocy z 30 na 31 lipca spędziłem godzinę w *tinglu*, bo między moim przyjazdem z Kukizowa, a chwilą, w której przychodził pociąg z Czerniowca, była jednogodzinna pauza. Trzeba więc było koniecznie przeczekać gdzieś tę godzinę, i wybrałem na ten cel *tingel*, jako najbliższy mojego mieszkania.

Nie ma też nic podejrzanego w okoliczności, że w dniu 31 lipca, z rana, spotkawszy się z p. Albertem Mniszkiem na dworcu kolejowym, powiedziałem mu, że księdza Tchorznickiego mordował ktoś około godziny 3 z rana dnia 30 lipca. Przypuszczenie to oparłem na twierdzeniu dr. Schmidta, który przyjechawszy d. 30 lipca, około godziny 5 z południa, powiedział, że zamach na życie księdza mógł być wykonany przed 12 godzinami, a więc około godziny 3 z rana.

Dalszą indagację podjął radca p. Duniewicz i na stosowne zapytania odpowiedział oskarżony, że d. 30 lipca z rana, wszedłszy do mieszkania księdza T. usłyszał z ust jego na interpelację, co się stało, następujące słowa: „Jeżeli się pokaleczyłem, to sam się pokaleczyłem, a jeżeli sam zabiłem, to sam się zabiłem; w nocy rzuciło mnie coś z łóżka; później przebudziłem się, ujrzałem się na podłodze, wy-lazłem na łóżko, usnąłem, i nie wiem co się stało?” Te słowa, powiada oskarżony, utwierdziły mnie w przekonaniu, że ksiądz

dostał może jakiegoś ataku i istotnie sam się pokaleczył; nie miałem w tej chwili najmniejszego podejrzenia, ażeby ten obłąkany stan księdza był następstwem zbrodniego zamachu. Z błędnego tego mniemania wyprowadziły mnie dopiero wyjaśnienia dr. Schmidta około godziny 5 z południa i od tej pory nie wątpiłem i nie wątpię, że na księdzu popełniono zbrodnię. Kto? tego nie wiem.

Nie jest również prawdą, ażeby w dr. Schmidta chciał wmówić, że te rany na głowie księdza są następstwem ataku epileptycznego; ja przedstawiałem tylko p. Schmidtowi to, co mi sam ksiądz z rana powiedział.

Prawdą jest, że p. Spangowi powiedziałem, iż w szafie stojącej w pierwszym pokoju księdza, mieszczą się tylko papiery moje, jak kontrakty i t. d. Nie mogłem nawet nie innego powiedzieć, albowiem jakżeż mogłem wiedzieć, iż do tej szafy ks. T. pochował swoje kapitały? Wszakże do tej szafy ja nigdy nie chodziłem.

Obroncy pp. dr. Gorecki i dr. Dunlemba powrócili jeszcze do wyświecenia istotnego stanu majątkowego p. Strzeleckiego. Jednym bowiem z ciężkich zarzutów oskarżenia jest twierdzenie, że pp. Strzeleckcy byli finansowo zrujnowani.

Na stosowne zapytania odpowiedział oskarżony: Przez cały czas pobytu ks. Tchorznickiego w Kukizowie, a więc przez 40 lat, nikt z jego rodziny nim się nie interesował; nikt też go nie odwiedzał. Z p. Kazimierzem Tchorznickim poznał się ksiądz Jan Tchorznicki dopiero na pogrzebie s. p. Feliksa Tchorznickiego w Pianowicach.

Mój stan majątkowy, w cyfrach, przedstawia się w następujący sposób: Dochody roczne: Tenuta roczna z dzierżawy Ceperowa 4.700 zł.; z karczmy w Ceperowie 380 zł.; Safir za dzierżawę na koreczku 4.500 zł.; z dzierżawy młyna w Kukizowie 1.200 zł.; dzierżawa karczmy w Kukizowie 500 zł.; tenuta roczna z Rudaniec 7.500 zł.; karczma w Rudaneczach 750 zł.; dodatki *in natura*, od dzierżawców, około 150 zł.; sprzedaż drzewa z lasu, rocznie po 100 sągów po 8 zł. 800 zł.; ogółem dochody 19.980 zł.

Wydatki: Raty w Towarzystwie kredytowym ziemskim 8400 zł.; podatki z dodatkami 2250 zł.; assekuracja 500 zł.; rata matee z tytułu dożywocia 2000 zł.; procenta od kaucyj 250 zł.; Gerstmann, dzierżawca Ceperowa, potrąca z tenuty swojej rocznie 1000 zł.; razem ogół wydatków 14.750 zł.; czysty dochód wynosi więc ogółem rocznie około 5000 zł. Sytuacja nie jest więc roz-paczliwą. Cały czysty dochód — powiada oskarżony — wydawałem, a nawet nieraz zabrakło mi, zaciągałem długi, które w ogóle nie przenoszą kwoty 20.000 zł.

Wreszcie odczytał p. przewodniczący protokół spisany przez prokuratora, p. Girtlera, z oskarżonym, w d. 31 lipca r. z., z którego wypływa, że p. Strzelecki doniósł prokuratorowi o zaszłym w Kukizowie wypadku, i podał szczegóły, które mu wówczas były znane.

Na tem zakończono przesłuchanie p. Aleksandra Strzeleckiego i trybunał przystąpił do wysłuchania obrony p. Maryi Strzeleckiej.

Przedewszystkiem oświadcza oskarżona całkiem stanowczo, że nie poczuwa się do żadnej winy, a dalej podaje jasno i wyczerpująco następujący historyczny przebieg sprawy:

W niedzielę, d. 29 lipca r. z. ksiądz T. wieczorem był u mnie na herbacie. Był zupełnie zdrow; pokojowa podała mu herbatę i pieczeń, poczem ksiądz zapalił cygaręto. Czy pił drugą szklankę herbaty, tego nie wiem, albowiem wstałam od stołu i poszłam pomodlić się na grobie męża. Gdy wróciłam, już księdza nie było. Udałam się więc do pokoju sypialnego, pomodliłam się i położyłam do łóżka. W rozbieraniu pomagali mi pokojówka, Anna, która następnie udała się na kolację, a spożywwszy ją, wróciła do sypialni, zgasiła świecę i położyła się spać pod piecem.

Dnia 30 lipca z rana, o godzinie 6tej, przebudziłam się; ale według zwyczaju, nie wstawałam z łóżka, lecz czekałam, aż podadzą mi herbatę; zawsze bowiem piję herbatę w łóżku i załatwiam rozmaite interesy. Przyszedł tedy Józef Kalinowski, któremu chodziło o łaskę; dalej przyszedł murarz, po swoje narzędzia. Z łóżka wstałam nieco później, ubrałam się i poszłam do kur, interesowała mnie bowiem, gdy dziewczęta karmiły kury. Między godziną 8mą a pół do 9tej rano przyszedł do mnie kucharz z doniesieniem, że do tej pory ks. Tchorznicki nie pił kawy. Kazałam więc kucharkowi Władysławowi odnieść kawę do mieszkania księdza. Po chwili daje mi znać Władysław, że w mieszkaniu księdza zaszło coś strasznego, że ksiądz zakrwawiony i t. d. Udałam się więc natychmiast do mieszkania księdza i tu przedstawił mi się istotnie okropny obraz. Ksiądz leżał na łóżku, przykryty kołdrą; całą twarz miał zakrwawioną; koło łóżka była kałuża krwi i wymiociny.



Powietrze w pokoju było okropne; zaduch, fetor, brud i t. d. Zmieszana i przerażona wybiegłam z mieszkania do mojej kuchni; kazałam sobie podać wody. Tymczasem, na całym obejściu powstało zamieszanie i hałas. Wszyscy obecni pospieszili do mieszkania księdza, i ja wraz z moimi dziewczętami. Wszedłszy ponownie do mieszkania, zapytałam księdza, który był całkiem przytomny, co mu się stało? Odpowiedział mi: „O! upadłem na ziemię, i silnie się potłukłem!” Wszyscy obecni zaczęli robić najrozmaitsze przypuszczenia; jeden twierdził, że tu coś zagadkowego zaszło, znowu inny, że to „wielka choroba” i t. d. Ja zaś wypowiadałam przypuszczenie, że to może apopleksja; u ludu, apopleksja, a epilepsja, to wszystko jedno, i to też wypowiedziane przeze mnie słowo „apopleksja”, przekreślił ktoś na epilepsję i zaczęto rozbiierać i komentować to moje wyrażenie. Do przypuszczenia, że w nocy miał może ksiądz atak apoplektyczny, uprawniała mnie okoliczność, że już w lutym r. z. podczas mojej nieobecności w Kukizowie, miał ksiądz taki atak. W tym zamęcie usłyszałam, że służący Michał dawał dyspozycje co do koszenia trawy do podłogi; rozsyłał on wszystkich w rozmaite odległe strony; ja zaś chcąc z powodu tego wypadku mieć ludzi pod ręką, poleciłam, ażeby trawę ukoszono w najbliższym otoczeniu; skoszono ją więc pod oknami księdza. Natychmiast posłałam też posłańca z kartką po syna Aleksandra. Gdy syn przyjechał, opowiedziałam mu krótko, co zaszło; był może, że w pogadance gorączkowej, wtrącałam tu i owdzie, jak to jest moim zwyczajem, słówko francuskie, ale rozmowa toczyła się wyłącznie w języku polskim. Chodziło nam głównie o to, kto w obec tego wypadku ma księdza pielęgnować? Syn powiedział, że najodpowiedniejszymi będą obaj Kalinowscy i też natychmiast pojechał po starszego Kalinowskiego, który był w polu. Powróciwszy z Kalinowskim, wszyscy obecni udali się znowu do księdza. Syn mój zapytał znowu księdza co się stało? A ksiądz odpowiedział: Spadłem z łóżka, potłukłem się i zabiłem się. Na to zauważył mój syn, że trzeba ko- niecznie sprowadzić lekarza, i wymienił p. Rapsa; ale przeciw sprowadzeniu p. Rapsa zaprotestował sam ks. Tchorznicki. To też oświadczył Aleksander, że pojedzie po lekarza do Lwowa ale tu znowu powstały w ks. Tchorznickim skrupuły finansowe. Zaczął się wypytywać co to będzie kosztowało i t. d. Syn, nie zważając na to, wyjechał do Lwowa po lekarza, a ksiądz zaczął mnie prosić, ażebym kazała zrobić porządek. U- słuchałam go, i popełniłam niedorzeczność; ale być może, że w całej tej sprawie, popełniłam cały szereg niedorzeczności, a to jedynie z tego powodu, iż wierząc słowom księdza, że to tylko prosty wypadek potłuczenia, ani na chwilę nie przypuszczałam, że tu zaszła zbrodnia. Zarządziłam więc wymyć podłogi, sama umyłam twarz księdza, kazałam włożyć nań świeżą bieliznę, a wyprać koszulę pokrwawioną, wiedząc zaś, że ma zjechać ze Lwowa lekarz, posłałam do sąsiednich pokoi, które teraz nazywają się lokalem komisijnym, ażeby przygotować te pokoje na przyjęcie gości.

Dr. Schmidt przyjechał z moim synem d. 30 lipca między godziną 4 a 5 z południa. P. Schmidt zaczął oglądać chorego i dopiero wówczas sama zauważyłam, że rany na ciele księdza, nie mogą pochodzić z zwykłego wypadku, lecz pochodzą z zamachu zbrodniczego. Dr. Schmidt przedstawił stan chorego, jako bardzo groźny; w skutek tego syn mój pojechał natychmiast do Żółtaniec po ks. Pasiutę. Przyjechał ks. Pasiuta, zaczął spowiadać chorego, ja zaś tymczasem rozmawiałam z dr. Schmidtem, który zauważył, że trzeba o wypadku zawiadomić władzę; być może że w ciągu tej pogadanki, pozostając ciągle pod wrażeniem słów samego ks. T. że to czysty wypadek, powiedziałam dr. Schmidtowi, że poco o tem zawiadamiać władzę, i ścigać żandarmeryę, komisję i t. d. co wszystko na wsi jest rzeczą wielce niemą. Gdy jednak dr. Schmidt oświadczył stanowczo, iż nie może być mowy o wypadku, lecz że mamy do czynienia z zbrodnią, kazałam synowi ażeby jechał do Lwowa i zawiadomił władzę, co też syn uczynił.

Ale jeszcze przed odjazdem syna i dr. Schmidta, a mianowicie po spowiedzi ks. Tchorznickiego przyszedł do mnie Kalinowski i oświadczył że ks. T. chciałby się ze mną widzieć. Posłałam więc do ks. T. Prosił mnie on, ażebym poszukała jego pantalonów, wyjęła z nich znajdującą się tam gotówkę i zapłaciła nią dra Schmidta. Zaczęłam szukać tych pantalonów, lecz niestety nie było ich nigdzie i to było pierwszym silnym poszlakiem, że istotnie ktoś obcy tutaj gospodarował; przy bliższym rozpatrzeniu się pokazało się dopiero teraz, że brakują rozmaite rzeczy. Dotychczas mnie- malismsy wszyscy, że nie księdzu nie brakuje.

W obec tego faktu, prosił mnie ksiądz ażebym poszła do sąsiedniego pokoju, wy-

dała tam wszystkich obcych, wyjęła z szuflady 150 zł. i z tej kwoty dała dr. Schmidtowi 25 zł. Spełniłam to życzenie; wydałam mianowicie obecnym i zaczęłam w miejscu wskazanem przez księdza czynić poszukiwania za kwotę 150 zł. Ale nie znalazłam jej, wówczas ks. Tchorznicki wstał z łóżka, przyszedł do mnie do drugiego pokoju, wyjął z szuflady, w której bezskutecznie czyniłam poszukiwania za ową kwotę — 150 zł. a mianowicie trzy banknoty po 50 zł.; jeden banknot na 5 zł. a dwa banknoty po 1 zł. i tę sumę 157 zł. wręczył mi z poleceniem, ażebym 25 zł. dała dr. Schmidtowi a resztę zachowała u siebie na konieczne wydatki, poczem wrócił do łóżka i położył się.

W akcie oskarżenia czytamy, że to było rzecz niemożliwą ażeby ksiądz wstawał z łóżka. Tymczasem są świadkowie którzy widzieli księdza, zaraz po wypadku, zupełnie ubranego, siedzącego na kanapie. Wszakże w takiej pozycji zastał go sam sędzia śledczy w d. 31 lipca i odebrał od niego w tej pozycji przysięgę.

Ale wracając do rzeczy — mówi dalej p. Strzelecka — otrzymawszy od księdza 157 zł., dałam 50 zł. synowi Aleksandrowi, który z dr. Schmidtem odejść do Lwowa, i poleciłam synowi, aby rozmienił 50 zł. i z tych zapłacił 25 zł. dr. Schmidtowi, a resztę aby przywiózł; dałam nadto 2 zł. na lekarstwa.

Po odejściu syna i dr. Schmidta, zaważłam mnie ks. T. do siebie i tu poufnie kazał mi z nocej szafki wyjąć klucz, otworzyć komode, wybrać z niej przechowane tam kapitały i takowe przechować u siebie. (Całą tę scenę opowiada p. Strzelecka słowo w słowo tak samo, jak to uczyniła przed sędzią śledczym w dniu 20 sierpnia r. z. a które to zeznanie podaliśmy dosłownie przedwczoraj w akcie oskarżenia) opowiedziała także zgodnie z tem, co już zeznała w obec sędzię śledczego, kiedy, w którym dniu, o której godzinie przetransportowała część kapitałów ks. Tchorznickiego z jego mieszkania do lokalu komisijnego, a ztąd do swego mieszkania. W opowiadaniu tych szczegółów przy rozprawie głównej, nie zmieniła p. Strzelecka ani jednego słowa).

Gdy już część kapitałów ks. Tchorznickiego — powiada dalej oskarżona — ukryłam u siebie, zapytał mnie ks. Tchorznicki w kilka dni później, czy jego kapitały są w bezpiecznym miejscu? Potwierdziłam to, a na dalsze pytanie, czy wszystkie zabrałam kapitały, odpowiedziałam, że nie wiem; nie wiem bowiem, po których kryjówkach ksiądz pochował papierzy, a ja nie mogę się schylać i szukać po wszystkich dalszych kryjówkach.

W kilka dni później, gdy ks. Tchorznicki zaczął majaczyć i prosił, aby przeniesiono go do mego mieszkania, uczyniłam tej prośbie zażość, i przy tej okazji wręczyłam ks. Królickiemu klucz, który mi w d. 30 lipca wręczył ks. Tchorznicki. A uczyniłam to z następującego powodu: Ten klucz otwierał szafę i komode; w komodzie była bielizna ks. Tchorznickiego; ja wyjeżdżałam na kilka dni do Lwowa; w tym czasie mogła zająć potrzeba zmienienia bielizny; ażeby więc ja, podczas mojej nieobecności w Kukizowie, można wydobyć z komody, oddałam klucz ks. Królickiemu, do którego ks. Tchorznicki, jak to niejednokrotnie objawiał, miał zupełne zaufanie.

Zarzut, że Strzelecka nie pielęgnowała ks. T. podczas choroby, jest niesłuszny; przeciwnie, otaczaliśmy go jak największą opieką; miał na każde zawołanie wszystko, czego tylko zapragnął.

O godzinie 3 z południa przerwano rozprawę.

Dzisiaj w dalszym ciągu przesłuchiwano p. Marię Strzelecką i wyjaśniono rozmaite szczegóły, poszlaki i zarzuty, przytoczone przeciwko niej w akcie oskarżenia. Badania toczyły się głównie na tle powyżej streszczonej obrony; wyszły na jaw rozmaite zajmujące szczegóły, jak n. p. że w r. 1885 sam ksiądz Tchorznicki powierzył jej w depozyt znaczną sumę, a uczynił to w przededniu 18 czerwca, w którym to dniu, w nocy, dokonano na nim znacznej kradzieży. Dalej zeznała p. Maria Strzelecka, że przed dniem 21 sierpnia r. z. tylko długiego zgoła nie mówiła sędziemu śledczemu, p. Kownackiemu, że ma w przechowaniu znaczną sumę ks. Tchorznickiego, począwszy od d. 31 lipca, ponieważ była związana tajemnicą. Ze tak jest istotnie, świadczy o tem okoliczność, iż sam ks. Tchorznicki w czasie między 30 lipca a 21 sierpnia zgoła przed nikim ani słówkiem nie wspominał, że w ogóle miał jakieś kapitały i pieniądze; przeciwnie, zawsze utrzymywał, że nie nic posiadał i nie posiada.

Nie wspominała o tem także przed rodziną, a zwłaszcza przed p. Kielanowską, ponieważ p. Kielanowska niejednokrotnie przetrzągała ją, ażeby zbytnie nie ufała księdzu T. i ażeby nie przyjmowała nigdy w przechowanie jego kapitałów, bo może

się jej to dać we znaki. Istotnie miała p. Kielanowska słusność.

Cały dzień dzisiejszy był wypełniony tylko przesłuchaniem p. Strzeleckiej, które przerwano o godz. 3 z południa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## GAWĘDY NAUKOWE

XXXV.

Śnieg. — Wyprawa dr. Nansena do Grenlandyi. — Krew węgorki jest trucizną. — Gry hazardowe. — Nowy środek antyseptyczny. — Dlaczego piwo na powietrzu się psuje? — Ważna kwestya: Chłopiec czy dziewczyna?..

(Dokończenie.)

*Rivista Scientifica* donosi, że dr. Mosso w Turynie, na podstawie licznych doświadczeń stwierdził, iż krew węgorki posiada mocne własności trujące. Smak krwi węgorki jest ostry, nieznosny. Pięć milimetrów sześciennych surowicy krwi węgorki, wstrzykniętych do naczyń krwionośnych psa, zabija go w ciągu kilku minut. Według obliczeń dra. Mosso, węgorki ważący 2 kilogramy, posiada w swej krwi ilość jadu dostateczną do zatrucia kilku ludzi. Krew zwierząt zatrutych krwią węgorki, podobnie jak krew zatruta jadem węzów, nie ścina się. Ogrzanie lub zagotowanie krwi węgorki, niweczy jej jadowitość.

Czy w hazardzie dadzą się wynaleść jakieś prawa?..

Odpowiedź na to pytanie stara się dać świeżo wyszłe dzieło prof. Bertranda, p. t.: „*Théorie analytique des probabilités*”, godne przeczytania dla każdego, kogo zajmuje matematyka a nie ścisła strona kwestyi powyższej.

Prof. Bertrand zapytuje się zaraz na wstępie, czy słowo „hazard” nie jest może właśnie antitezą wszelkiego prawa, i odpowiada na to: nie. Tak samo jak każdy rozumie znaczenie wyrazu „hazard”, tak samo każdy rozumie istnienie praw zasadniczych hazardu. Gracz wyrzucający kostki, wie, że liczba, jaką wyrzuci, jest dziełem hazardu. Nieco wólczyony gracz i zastanawiający się, może nawet z pewnem prawdopodobieństwem powiedzieć, jaką mniej więcej liczbę wyrzuci. Uczy też tego rachunek prawdopodobieństwa — większość graczy wszakże sądzi, i jest nawet przeświadczoną o tem z dziwnym uporem, że hazardowa gra sprzyjać mu musi więcej, aniżeli komukolwiek innemu. Żaden fakt nie zdolał też takich graczy przekonać o błędności ich przeświadczenia, a już najmniej zdolał ich wywieść z błędnych studiów rachunku prawdopodobieństwa. Dwaj słynni badacze francuscy na polu matematyki, Laplace i Ampère, występując przeciw grom hazardowemu, wytknęli bardzo słusznie ten szereg błędów hazardu: iż każdy gracz, chociażby miał majątek jak największy, musi mieć świadomość granic tego majątku, natomiast udział w hazardzie stawiany przez jego przeciwników, tj. przez bank, przez publiczność i t. d. ma zawsze granice nieokreślone, a raczej niema wcale granic. Gracz pojedynczy, stawiający swój majątek o pewnych granicach, gra przeto właśnie z majątkiem bez granic, — rachunek prawdopodobieństwa mówi, iż w takich warunkach każdy gracz pojedynczy przegrać musi, skoro ma tylko czas i — fortunę po temu. Ten, który jeszcze nie przegrał, nie miał widocznie jeszcze czasu do przegrania, że jednak kiedyś przegrać musi — twierdzi matematyka stanowczo, n. b., jeżeli grać będzie dalej. Ten co się cofa z pewną jakąś nieprzegraną jeszcze częścią majątku, zdradza, że przeczuł instynktownie tę prawdę. Tyczy się to naturalnie gier czysto hazardowych, t. j. takich, w których osobisty rozsądek i zastanowienie się, nie odgrywa żadnej roli. W takich grach każdy gracz o mniejszej fortunie musi stać się łupem gracza o fortunie większej, a gracz, który wdaje się w grę z licznymi współzawodnikami, a więc stawia swą fortunę o granicach pewnych, przeciw fortunie publiczności, banku i t. p. fortunę bez granic, musi przegrać, jeżeli nawet widoki czyli szanse są równe. Jeżeli szanse są nierówne, jak to zwykle się dzieje, iż strona przeciwna, bank, bankier i t. p. zażywa pewnych przywilejów, wówczas gracz przegrać musi jeszcze prędzej. W *Tricte-et-quarante* szanse bankiera są o 6 pr. większe. Przy sturazowej stawce w tę grę po 1000 franków, przywilej bankiera zawarowany prawami gry zabezpiecza mu 600 franków. Przy 10.000 stawkach po 1000 franków, rezerwa dla bankiera przedstawia piękną sumę 60.000 franków. Przy milionie stawek, wyniesie ona 6 milionów dla bankiera, a w razie nadzwyczajnego niepowodzenia tylko może bankier wygrać mniej niż 4 miliony, zaś na podstawie rachunku prawdopodobieństwa można

stawiać 10.600 przeciw 1, że bankier mniej niż 2 miliony nie wygra.

Ze przeto gracz pojedynczy przegrać musi, wniosek jasny. „Wielkie liczby uprawniają wszystko”, mówi prof. Bertrand, a to sprawia, że nawet kaprysy hazardu i nieprawdopodobieństwa wszelkie mają swe prawa.

Ale nawet gra na podstawie ścisłego rachunku prawdopodobieństwa zawodzi zwykle. Tak n. p. rachunek ten mówi, że na 20.000 obrotów rulety, gałka czarna nie może stanąć więcej razy jak 10.500, średnia przeciętna płonek t. j. chybionych wynosić ma przytem 500. Jeżeli jednak na 10.000 partyi stanie tylko 6000 razy czarna gałka, to należałoby się spodziewać według rachunku prawdopodobieństwa, że w następnych 10.000 partjach stanie również tyle razy gałka czerwona.... Tymczasem dzieje się rozmaicie, ale nigdy tak, jak rachunek prawdopodobieństwa przepowiada. Któż bowiem wie, gdzie zaczyna się i gdzie kończy owa seria 20.000 partyi, o której tak stanowczo przepowiada matematyka? Czy początek tej serii ma być w tej chwili, kiedy gracz stawiać zaczyna?... Czy ruleta wie coś może o mojej osobie i systemie matematycznym, z jakim do niej się zbliżyłem?... Czy kazawszy mi przegrać w 10.000 partjach, w dowód uznania mojej mądrości matematycznej i — cierpliwości, w następnych 10.000 partjach da mi ciągle wygrywać?... Ci co próbowali na tem polu szczęścia, wiedzą o tem bardzo dobrze. Wszelki rachunek prawdopodobieństwa nie zna ani osób, ani czasu, wynachodzi on tylko średnie przeciętne ważne tylko dla czasu bez granic i liczb bez granic.

Do szeregu nowych antyseptycznych środków, wynalezionych na pociechę cierpiących, przybywa środek nowy t. zw. pyro-din. Środek ten zniża gorączkę bardzo szybko i utrzymuje ciało na tym niskim stopniu ciepłoty przez czas dłuższy. Wywołuje mocne poty i nie sprowadza żadnych nieprzyjemnych skutków, w ogóle działa o wiele silniej od antipiryny, antifebriny i phenacetyny. Szczególniej skutecznym okazał się przy szkarlatynie i tyfusowej gorączce. Przedstawia się pyrodin, jako biały, krystaliczny proszek, trudno w wodzie rozpuszczalny a przytem bez smaku. Dla dzieci wystarcza dawka 10 do 20 centigramów, dla dorosłych 40 do 60 centigramów, jedna na 18 godzin.

Znanym jest powszechnie fakt, że piwo tylko świeże smakuje. — skoro zaś tylko pewien czas postoi na powietrzu, szczególnie w lecie, staje się mętnem, zwiertzałem, bez smaku. Przypisuje się to powszechnie działaniu ciepła, — a jednak niesłusznie. Nie ciepło wywiera tu szkodliwy wpływ na dobroć i smak piwa, lecz — światło.

Według badań dr. Schultzego, czynionych z piwem bawarskiem, szwackiem, i pilznem, największym nieprzyjacielem wszelkiego piwa jest światło dzienne, słoneczne; po 3 do 4 godzinach już zmienia je zupełnie co do właściwych mu zalet, psuje zupełnie jego smak i nadaje mu woń nieprzyjemną. Ten wpływ światła sięga tak daleko, iż szczelne nakrytki, flaszki szklane i t. p. wcale go nie wstrzymują, skoro tylko szkło skutkiem barwy swojej lub bezbarwności przepuszcza promienie światła, piwo ulega zawsze zepsuciu. Ztąd też jedynie przydatnem do przechowywania piwa są flaszki ze szkła czarnego, a do picia są najodpowiedniejszymi szklanki i dzbanki kamienne lub porcelanowe. Najlepszym sposobem konserwowania piwa jest wszelka ciemność, to też szklanka piwa smakuje daleko lepiej wieczorem, przy oświeceniu gazu, aniżeli w dzień, w pełni słonecznego światła. Zasadę tę znają dobrze wszyscy piwosze, a szczególnie zwolennicy pilzneńskiego, jakkolwiek według doświadczeń dr. Schultzego, piwo to opiera się dłużej wpływowi światła, niż inne.

Chłopiec, czy dziewczyna?... Dziewczynka, czy chłopiec?... Oto pytanie, stawiane przez wszystkie młode małżeństwa, tak nad naszą zamurowaną Pełnią, jak nad Sekwaną i Missisipi. To pytanie zajmuje zarówno tych, których wprost obchodzi, to jest, młodych małżonków, jak i ich rodziców, przyszłych dziadków i babki, a nawet pradziadów i prababki rozmaitego rodzaju. Będzie „chłopak!” zaręcza niejedno z nich z stanowczością wyroczni olimpijskiej, i z brakiem uzasadnienia takich wyroczni. — Nie, będzie dziewczyna — twierdzi ktoś drugi, i przywodzi na dowód najrozmaitsze możliwe i niemożliwe zdarzenia, analogie i wnioski, które mają to twierdzenie uzasadnić rozumowo.

Ale pytanie podobne stawia sobie i umiejętność ścisła. I ona stawia sobie już od bardzo dawna zagadkę do rozwiązania:



ażali da się oznaczyć płeć dziecięcia przed przyjściem tegoż na świat Boży?... Już Hippokrates twierdził stanowczo, że: tak, a Gallienus z równą stanowczością nauczał, że nie. Podobna różnica zdań powtórzyła się po 19-tu wiekach, to jest, przed paru tygodniami: w Akademii medycznej w Paryżu oświadczył profesor Charpentier, że określenie płci dziecięcia, przed przyjściem tegoż na świat, jest niemożliwym, natomiast w Stowarzyszeniu biologicznym oświadczył z równą stanowczością profesor Dupuy, że: tak... że jest możliwym.

Gdzież więc prawda?... skoro nawet umiejętność ściśła nie wiele wyżej stoi w tej kwestii od — młodych małżonków?...

Streśmy pokrótce to, co twierdzą dwie powagi XIX wieku.

Profesor Charpentier, opierając się na 40-żródłowych pracach, wyraża przekonanie, że obecnie jeszcze nie posiada nauka żadnych danych, na podstawie których mogłaby wnosić o przyczynach, stanowiących o tej lub owej płci dziecięcia. Przyczyny te wszakże muszą być różnorodne. Najbliższą, zdaje się, jest bezwzględny i względny wiek rodziców. Statystyka przytacza w ogóle przeciętnie 106 chłopców na 100 dziewcząt.

Prof. Bidder, który czynił spostrzeżenia w 11.871 przypadkach, wywnioskował na ich podstawie, że w bardzo młodych małżeństwach zdarzają się najczęściej chłopcy, zaś w małżeństwach średniego wieku są pierworodne zawsze dziewczętami. Powyżej wieku średniego, to jest, w wieku starszym, zdarzają się znowu częściej chłopcy.

Prof. Dupuy stawia natomiast odrazu prawo, według którego można płeć przyszłego dziecięcia oznaczyć. Badacz ten potrzebuje tylko wiedzieć o płci i czasie urodzenia dziecięcia pierwszego. Dalsze można oznaczyć łatwo — powiada profesor Dupuy — w sposób następujący: Jeżeli pierwsze dziecko urodziło się np. w miesiącu sierpniu, który oznaczamy 1-ką, i jeżeli to dziecko jest chłopcem, to wszystkie dzieci następne, które będą miały się urodzić w 11 miesięcy po owym sierpniu, w 13, 15, 105, 107 i t. d. będą chłopcami; przeciwnie dzieci, którym wypadnie przyjść na świat w miesiącach parzystej liczby po owym sierpniu, a więc 10, 12, 14, 100, 102 i t. d. będą dziewczętami.

Reguła ta byłaby bez wyjątku, powiada profesor Dupuy, gdyby nie to fatalne dzisiaj: *Divorgans!* W razie rozwodu bowiem, trzeba cały system obliczeń rozpoczynać na nowo...

MARYAN DIMMEL

## GOSPODARSTWO I HANDEL

**\*\* Targ zbożowy. \*)** Dnia 16 stycznia 1888 r.

**Lwów**, pszenica 6-40 do 7-30, żyto 5-30 do 5-75, jęczmień browarny 5-50 do 7-—, owies 5-50 do 6-—, groch 6-50 do 10-—, wyka 5-25 do 5-75, rzepak 13-— do 13-60, lnianka ——, konieczyna czerwona 50-— do 60-—, konieczyna biała 45-— do 56-—, konieczyna szwedzka —— do ——.

**Tarnopol**, pszenica 6-25 do 7-20, żyto 5-10 do 5-35, jęczmień browarny 5-50 do 6-50, owies 5-25 do 5-85, groch 6-— do 10-—, wyka 5-— do 5-60, rzepak 12-80 do 13-40 lnianka ——, konieczyna czerwona 48-— do 59-—, konieczyna biała 45-— do 56-—, konieczyna szwedzka —— do ——.

**Czerniowce**, pszenica 6-85 do 7-40, żyto 4-70 do 5-15, jęczmień 5-— do 6-75, owies 5-— do 5-50, groch 4-40 do 9-—, wyka 4-10 do 4-80, rzepak 10-— do 11-15 lnianka —— do ——, konieczyna czerwona 35-—, do 43-—, konieczyna biała 31-—, do 35-—, konieczyna szwedzka —— do ——, tymotka 20-— do 30-—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka. Cmiel od —— do —— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10 000 litrów pro. loco Lwów 14-60 do 15-— zł.

Rzepak poszukiwany.

\*) Przedruk wzbroniony.

## OSTATNIA POCZTA

Najjaśniejszy Pan udzielał onegdaj powszechnych audyencji.

Onegdaj odbył się u Najj. Pana w Burgu obiad, na którym byli obecni między innymi nuncjusz msgr. Galimberti i były Minister br. Ziemiałkowski.

Najj. Pan złożył wczoraj wizytę przebywającym w przejeździe w Wiedniu księżniczkom czarnogórskim; Milicy i Stany.

Najdostojn. Arcyksiążę Ferdynand d'Este przybył z Pragi do Wiednia.

Najdostojniejsza Arcyksiężniczka Klotylda przybyła z Budapesztu do Wiednia.

Minister baron Fejervary powrócił z Wiednia do Budapesztu.

Donoszą z Ołomuńca 14-go b. m. do *Wiener Abendpost*: Namiestnik Morawy, p. Loeb, przybył tutaj wczoraj po południu, przyjęty na dworcu kolejowym przez burmistrza i starostę. Po audyencji u Najdostojniejszego Arcyksięcia Eugeniusza, przyjął pan Namiestnik przedstawienia deputacji: kapituły katedralnej, miejskiego duchowieństwa, naczelników władz wojskowych i cywilnych, kierowników zakładów naukowych, reprezentantów gmin, powiatu i kilku stowarzyszeń. Dzisiaj przed południem zwiedził pan Namiestnik kościół katedralny, kilka publicznych zakładów, i przyjął przysięgę burmistrza, pana Engla. O 12 godzinie zaszczylił pana Namiestnika Najdost. Arcyksiążę Eugeniusz odwiedzinami, poczem tenże, po powtarzanej audyencji u Najd. Arcyksięcia odjechał.

Sesja sejmiku czeskiego ma być zamkniętą już w sobotę. Załatwionym zostanie jeszcze tylko statut dla banku krajowego i sprawa Akademii umiejętności. Natomiast *lex* Kwieczala i projekt ustawy względem urzędzenia szkół dla mniejszości narodowych, nie przyjdą już na porządek dzienny obrad.

Na podstawie telegramów z Pesztu, można uważać za rzecz dość pewną, iż ostatecznie ustawa wojskowa przyjęta zostanie w Izbie węgierskiej znaczną większością głosów. W kołach bliskich rządowi mówią, iż pan Tisza ma być skłonny do uczynienia pewnych koncesji co do §. 14 ustawy. Organ pana Tiszy, *Nemzet*, wyjaśnia możliwość takiej zmiany paragrafu 14, któraby nie naruszał jego istoty, uchylała wszelkie prawno-państwowe wątpliwości. Organ ten zapowiada też, iż podczas dyskusji szczegółowej będzie wniesiona taka zmiana, nie pociągnie ona jednak za sobą potrzeby nowych układów z Rządem austriackim.

Wedle informacji *Fremdenblattu*, nastąpi przy §. 14 tylko modyfikacja stylistyczna.

Pruska mowa tronowa doznała powszechnie bardzo dobrego przyjęcia nawet w dziennikach opozycyjnych.

Ks. Bismarck odbył przedwczoraj w sprawie kolonialnej konferencję z kilkoma członkami stronnictwa centrum.

Dzienniki donoszą, iż skutkiem niepomyślnych wiadomości z Zanzibaru ks. kanclerz cofnął dotychczasowe przedłożenie w sprawie afrykańskiej, aby przygotować inne w którym zażąda znacznie większych kredytów. Dla tego też rozprawy nad tym przedmiotem nie odbędą się już w ciągu bieżącego tygodnia.

Z Paryża donoszą o walce, toczącej się pomiędzy Boulangerem a kandydatem republikańskim Jacquesem.

Kilku przyjaciół kandydata republikańskiego wpadło na złośliwy pomysł, porównać i zestawiać program Boulanger'a z tym, który Ludwik Napoleon ogłosił przed zamachem stanu w r. 1851. Zestawili też i kazali rozlepieć zapewnienia wyjęte z obu tych proklamacyj. Ludwik Bonaparte oświadczył w ówczesnej swojej odezwie, że „gotów w chwili, w którejby frakcyje poważnie się miały bez ratunku, służyć za punkt i ogniwo zjednoczenia dla wszystkich pragnących służyć ojczyźnie.“ — Generał Boulanger pisał także przed kilkoma dniami, iż „żyje tylko jedną nadzieją, a tą jest, że nazwisko jego posłuży za punkt jednoczący wszystkich obywateli, ażeby ojczyznę wyratować z anarchii.“

Ludwik Napoleon pisał:

„Jeżeli kiedykolwiek rząd jaki zamiast prowadzić naród, daje się powodować prądami z ludu wychodzącymi, to zbliża się do upadku“ i t. d.

Boulanger pisał do ojca Loyson: „Potrzebny nam rząd silny. Powinno się zajmować ludem, jak dzieckiem.“

Oprócz powyższych szykan, wystosowali przyjaciele Jacquesa do wyborców paryskich zapytanie:

„Czy chcą położyć ufnosć w człowieka, który ma puje Cezara z pod Sedanu, a nadto otrzymuje poparcie od pp. Maupas, Emila Ollivier, Cassagnaca, Cuneo d'Ornano i innych.“

Jacques odpowiedział na proklamację Boulanger'a nowym manifestem, w którym

mówi, że kandydatura Boulanger'a oznacza bezkarność, wyuzdanie i ruinę narodową.

Wmieszała się także do walki partya robotnicza, a w organie swoim *Parti Ouvrier* dowodzi, że w doborze słów i niegrzeczności nie ustępuje w niczem Boulangerowi. *Parti Ouvrier* pisze: „Paryż, wielkie i wsławnie myślnie miasto, republikańskie i socjalistyczne, otrzymało z nowym rokiem krwawą obelgę, jakiej mógł mu życzyć tylko wróg najzacieklejszy w przededniu wielkiego jubileuszu. Oto Boulanger, ten morderca, ten zabójca kobiet i dzieci, Boulanger kłamca, Boulanger bezwstydnik, został kandydatem Paryża.“

Ten... koronuje bezczelność swoją, hańbiąc swą kandydaturą Paryż i pamięć poległych za republikę obywateli paryskich. Ale Paryż pomści swoich męczenników, depcąc nikczemnika, którego obrało za swego przewodniczącą rozmaite robactwo wyżej i niżej stojące.“

W tym samym tonie, tylko wyrazami, których powtarzać niepodobna, zredagowana cała odezwa wzywa w końcu robotników, ażeby pomni poległych niewinnych ofiar, zabijanych przez Boulanger'a podczas komuny, nie dopuścili do tryumfu jego kandydatury.

Od 4 października przeszłego roku do 8 stycznia b. r. zgłosiło się na prefekturze paryskiej 91.351 cudzoziemców, a zapisanych zostało 170.262 osób.

Prezydent Carnot oznajmił na radzie ministrów, iż przedstawi projekt, upoważniający rząd do zbudowania dwóch pancerników i 15 łodzi torpedowych dla obrony wybrzeży.

Rada administracyjna towarzystwa kanału Panamy podpisała razem z Lessepsem umowę z jednym z banków paryskich o emisję nowych akcji panamskich w sumie 60 milionów.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 16 stycznia. (Tel. pr.) Delegowani ankiety spirytusowej przedłożyli Ministerstwu handlu *pro memoria* względem zaprowadzenia sprzedaży spirytusu na wagę. Rząd uznaje za potrzebę wytworzenia jednolitej miary dla spirytusu.

**Wiedeń**, 16 stycznia. (Tel. pryw.) *Politische Correspondenz* donosi, że nominacja dyplomatycznego zastępcy Rosyi przy Kuryi jest w zasadzie postanowioną i w najbliższym czasie nastąpi.

**Budapeszt**, 16 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Izby prowadzono dalej rozprawy nad przedłożeniem wojskowem. Sekretarz stanu Gromon przemawiał za przedłożeniem oraz przeciw samoistnej armii, jako też za pielegnowaniem języka niemieckiego. Mowca podniósł, że nawet Deak nie dojrzał żadnego uchybienia konstytucji w §. 14. W taki sam sposób przemawiał August Pulszky.

**Bukareszt**, 16 stycznia. (Tel. pryw.) Dekretem królewskim wszyscy chłopci, którzy brali udział w znanych zamieszkach agraryjnych w Rumunii otrzymali amnestję.

**Berlin**, 16 stycznia. Parlament obradował wczoraj nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Na krytyczne uwagi dep. Richtera co do Towarzystwa wschodnio-afrykańskiego i generalnego konsula w Zanzibarze, oświadczył ks. Bismarck, iż nie chce na razie wchodzić w politykę kolonialną, lecz zachowuje to sobie do rozpraw nad przedłożeniem wschodnio-afrykańskiem. — Niewolnictwa, istniejącego od lat tysiąca, nie da się od razu stłumić, a godnym jest namysłu, czy można całkiem rzec się robót niewolniczych. Szkodziłoby to bardzo interesom niemieckim i mogłoby poruszyć zagranicę przeciw Niemcom. Tego zaś nie może mieć na celu dep. Richter, jakkolwiek prasa jego patronizuje wszystko, co może ojczyznę wprowadzić w zakłócenia. Ze względu na dep. Bambergera, który odmawia każdego datku rządowego dla Afryki i krytykuje stosunki na obszarze min złotych w krainie Da-

mar, oświadcza ks. Bismarck, że są w toku rokowania z Anglią, a sam ma nadzieję, iż zaprzyjaźniona z Niemcami Anglia pomoże Niemcom do utrzymania praw swoich. Wywody dep. Bambergera szkodzą bardzo rokowaniom z zagranicą.

Dalej krytykował ks. Bismarck ostro postępowanie opozycji.

**Berlin**, 16 stycznia. (Tel. pryw.) Oczekiwano powszechnie, iż ks. Bismarck zabierając wczoraj głos w parlamencie niemieckim poruszy temat polityki zagranicznej. Doznano jednak zawodu, albowiem nie dotknął ani słówkiem tego tematu. Przed rozpoczęciem posiedzenia rozeszły się pogłoski, że ma chrypkę i nie będzie mówić. Podczas mowy Richtera ukazał się ks. kanclerz wchodząc jak zawsze małymi drzwiami za stołem Rady związkowej. Wygląda doskonale, mówił tak wyraźnie, jak rzadko. Właściwe rozprawy kolonialne rozpoczną się dopiero w przyszłym tygodniu. Wczorajsza mowa niema wielkiego znaczenia. Zajmującą była jedynie szermierka osobista między nim a posłami Richterm i Bambergerem, w której jednak ks. Bismarck panował nad sobą.

**Berlin**, 16 stycznia. (Tel. pryw.) Rząd przedłożył wkrótce żądanie kredytów militaryjnych, jednak nie w takiej wysokości jak zapowiadano.

**Paryż**, 16 stycznia. Na posiedzeniu Izby dep. Baudry d'Asson interpelował w sprawie ostatnich zajęć na zgromadzeniu wyborczem. Floquet w odpowiedzi zaznaczył, że gdyby dawniej za monarchii zaprowadzone było prawo zgromadzeń, byłby kraj lepiej się przyzwyczaił wykonywać je ze spokojem. Rząd może tylko w prawie określonych przypadkach zapobiegać niepokojom.

Komisja dla spraw podatku dochodowego odrzuciła *en bloc* projekt ministra finansów.

**Waszyngton**, 16 stycznia. Prezydent Cleveland przedłożył kongresowi orędzie w sprawie Samoa, w którym wyrażone jest, iż Niemcy oświadczyły, że ani nie zamierzają obalić krajowego rządu Samoańskiego, ani też nie chcą ignorować traktatowych praw Stanów Zjednoczonych. Owszem Niemcy zapraszają rząd Stanów Zjednoczonych do wspólnego działania celem zaprowadzenia spokoju na Samoa. Prezydent oświadczył z uwagi na to, iż propozycje Niemiec zdają się zmierzać do wytworzenia przewagi potęgi niemieckiej na Samoa, jakiej Stany Zjednoczone nigdy nie miały na celu. Nie da się to pogodzić też z dawnymi układami i ugodami. Ostatnie zajęcia na Samoa wzniciły podejrzenia, że Niemcy nie zadawalają się stanowiskiem neutralnem. Prezydent dodał, że jego zapatrywania co do polityki, jakiej należy się trzymać w sprawie Samoa, wyrażone są w aktach i dokumentach, które przedłożył kongresowi celem szczegółowego zbadania ze strony legislatury. Dokumenta te nie są dotąd ogłoszone publicznie.

### Telegrafowany kurs wiedeński.

Telegramy zbożowe z dnia 15 stycznia 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —— do —— zł., żyto —— do —— zł., jęczmień —— do —— zł., kukurudza —— do —— zł., owies —— do —— zł., okowita per 10.000 litr procent 17-12 do 17-37 złr. Szczecin: Pszenica —— zł., rzepak —— zł., spirytus —— zł., kukurudza —— zł. Kolonia —— zł., rzepak —— do —— złr. za 100 kilogramów na wiosnę. Budapeszt: Pszenica na jesień 7-47 do 7-48 złr. Berlin: Pszenica 26/ta (na styczeń) 199-— do —— zł. żyto —— zł. spirytus 33-50 zł. rzepakowy olej —— zł. Paryż: mąka 58 —

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowlecki.



Ces. król. generalna Dyrekcja  
kolei państwowych.

W y c i a g

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1888.  
Zegar lwowski

Do Lwowa przychodzą:

Godz. 1 min. 35 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.  
Godz. 8 min. 26 rano z Suchy, Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.  
Godz. 8 wieczorem z Husiatyna.  
Godz. 3 min. 40 po południu z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.

Odjazd ze Lwowa:

Godz. 8 min. 10 wieczorem do Chyrowa i Suchy.  
Godz. 5 min. 20 z rana do Stryja, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa i Stróże.  
Godz. 10 min. 35 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy.  
Godz. 10 min. 8 wieczorem do Stanisławowa i Husiatyna.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 3 po poł. pociąg kurierski, o godz. 7 minut 15 wieczór pociąg mieszany, o godz. 9 min. 28 wieczór pociąg osobowy.  
Z Czerniowiec: o godz. 6 min. 40 rano pociąg mieszany, o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mieszany.  
Z Podwołoczysk: na dworzec Podzamcze o godz. 2 min. 38 w nocy pociąg mieszany, o godz. 2 min. 8 po poł. pociąg kurierski, o godz. 6 min. 22 wieczór pociąg mieszany.  
Z Podwołoczysk: na dworzec główny lwowski: o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mieszany, o godzinie 2 min. 20 po poł. pociąg kurierski, o godz. 7 wieczór pociąg mieszany.  
Ze Stryja: o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy, o godz. 8 min. 26 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 40 po poł. pociąg osobowy.

Z Bełżca: o godz. 5 min. 53 po poł. pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godz. 4 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 7 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 2 min. 28 po poł. pociąg kurierski, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy.  
Do Podwołoczysk: z głównego dworca: o godz. 9 min. 52 przed poł. pociąg mieszany o godz. 4 min. 11 po poł. pociąg kurierski, i o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.  
Do Czerniowiec: o godz. 9 min. 20 przed poł. pociąg pospieszny, o godz. 9 m. 50 przed poł. pociąg mieszany i o godz. 10 min. 8 w nocy pociąg mieszany.  
Do Stryja: o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 10 minut 35 przed południem pociąg osobowy i o godz. 8 m. 10 wieczór pociąg osobowy.  
Do Zimnejwody-Rudna: o godz. 4 min. 4 po poł. pociąg osobowy.  
Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze: o godz. 10 minut 23 przed poł. pociąg mieszany, o godz. 4 min. 22 po południu pociąg kurierski i o godz. 11 minut 5 w nocy pociąg mieszany.

Do Bełżca: o godz. 7 min. 49 rano pociąg mieszany.

Nadesłane.

Dr. Henryk Ebers

kierownik c. k. Zakładu hydropatycznego w Krynicy ordynuje przez zimę we Lwowie ul. Mickiewicza L. 3, od godz. 4 do 5.  
Elektroterapia, hydroterapia, massage.

Wszystkie papiery wartościowe, listy zastawne krajowe i zagraniczne, jakoteż losy i monety

kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1.

Zlecenia z prowincyi wykonywują się jak najsumienniejsze, nie doliczając żadnej prowizyi.

Cennik lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 15 stycznia 1889.

| I. Akcje za sztukę.  | płaca żądają |          |
|--|--------------|----------|
|  | złr. et.     | złr. et. |
| Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.                                       | 206 25       | 209 50   |
| Kol. lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.                                  | 221          | 224 25   |
| Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.                                       | 284          | 288      |
| Banku red. gal. po 200 zł. w. a.   | —            | 216      |
| 2. List. zast. za 100 zł.  |              |          |
| Banku hipotecznego 5 pr. w. a.   | 99 90        | 101      |
| Banku hipotecznego 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premii                | 103 15       | 104 15   |
| Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. 51 l.                                   | 95 50        | 96 50    |
| Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.  | 102          | 103      |
| " " " 5 pr. w. a.  | 96           | 97       |
| " " " 5 pr. w. a. los. 37 l.   | 102          | 103      |
| Tow. kred. gal. 4 pr. w. a. los. 41 1/2 l.                               | 93 60        | 93 60    |
| " " " 4 1/2 pr. " " 52   | 97 30        | 98 30    |
| " " " 4 pr. " " 56   | 91 50        | 92 50    |
| 3. Listy dłużne g. Z. kr. w. l. (dawnej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacji  |              |          |
| Listy dłużne g. Z. kr. w. l. (dawnej 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a. w likwidacji | —            | 48       |
| 4. Oblig. za 100 zł.   |              |          |
| Indemniz. gal. 5 pr. m. k.   | 103 75       | 104 95   |
| Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.      | 100          | 101      |
| Oblig. Komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. i emisji                    | 103 25       | 105      |
| Pożyczki kr. z r. 1878 po 6 pr. w. a.                                    | 94 25        | 95 25    |
| Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. w. a.                                | 21 50        | 23 50    |
| 5. Losy miasta Krakowa   |              |          |
| " Stanisławowa   | 33           | 35       |
| 6. Monety.   |              |          |
| Dukat holenderski  | 5 64         | 5 74     |
| Dukat cesarski   | 5 67         | 5 77     |
| Napoleonor   | 9 53         | 9 63     |
| Półimperyal  | 9 86         | 9 96     |
| Rubel rosyjski srebrny   | 1 36         | 1 43     |
| " papierowy  | 1 27         | 1 29     |
| 100 marek niemieckich  | 58 85        | 59 85    |

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14 stycznia 1889.

| I. Dług państwa. płaca żądają                   |                 |
|---|-----------------|
| Jednolity dług państwa w banknot.               | 82.30 82.50     |
| maj-listopad                                    | 82.35 82.55     |
| lut-y-sierpień                                  | 82.35 82.55     |
| Jednolity dług państwa w srebrze                | 83.10 83.20     |
| styczeń-lipiec                                  | 83.15 83.25     |
| kwiecień-październik                            | 83.15 83.25     |
| Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.        | 135. — 135.7    |
| " " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.                 | 141.80 142.30   |
| " " 1860 po 100 zł. 5 pr.                       | 145.50 146.25   |
| " " 1864 po 100 zł. " " " "                     | 174.25 174.75   |
| " " 1864 po 50 zł. " " " "                      | 174. — 174.50   |
| Renty Com. po 42 ltr. austr.                    | 153.25 153.50   |
| Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.     | — —             |
| Renta papierowa 5 pr. z r. 1881                 | 97.80 98. —     |
| Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.          | 111.65 111.85   |
| 2. Obligacje ind. 5 pr. (za zł. m. k.)          |                 |
| Bukowiny  | 103. — 104. —   |
| Galicyi   | 104. — —        |
| Niższej Austrii                                 | 109.50 110. —   |
| Siedmiogrodu                                    | 104.25 105.25   |
| Węgier  | 104. — 105. —   |
| 3. Akcje.                                       |                 |
| Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120          | 123.60 124. —   |
| Inst. kred. dla handlu po 160 zł.               | 312. — 312.30   |
| Niższ.-aust. tow. eskont. po 500 zł.            | 514. — 518. —   |
| Gal. banku hip. po 200 zł.                      | — —             |
| Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr. | — —             |
| Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.                | — —             |
| Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpl. 50 pr. | — —             |
| Banku austro-węgiersk. a 600 zł.                | 883. — 884. —   |
| Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze              | — —             |
| Aust. Tow. żegluga par. dun. po 500 zł. m.      | — —             |
| Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.             | — —             |
| Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.            | — —             |
| Północna kolej po 1000 zł. m. k.                | 2505. — 2510. — |
| Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.                | 208. — 208.50   |
| Lwów-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.             | 222. — 222.50   |

| 4. Listy zastawne losowane.  |               |
|--|---------------|
| Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.  | — —           |
| Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.                | 101. — 101.50 |
| " " " premii po 3 pr.  | 103.50 103.75 |
| Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.                            | — —           |
| " " " " w 20 l. 7 pr.  | 95. — 97.50   |
| " " " " w 36 l. 5 1/2 pr.  | 86. — 89. —   |
| Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.   | 95.90 —       |
| " " " " po 5 pr.   | 102. — —      |
| " " " " po 5 pr. w   | 102. — —      |
| " 37 latich zwrotne  | 102. — —      |
| Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 1/2 l.                           | 95.75 96.25   |
| Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. i emisji                  | 100.25 101. — |
| Gal. banku hip. po 5 pr. w 4 l. wyl.                                   | 100.20 100.50 |
| Banku aust. węg. po 4 1/2 pr.  | 101.50 102. — |
| Węg. Tow. ziem. ake. po 5 pr.  | 102. — 102.25 |
| " Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.   | 101.80 102.60 |
| 5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)                       |               |
| Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.                                    | 99.60 100.20  |
| Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze       | 100.50 101. — |
| Kolej północna po 100 zł. m. k.  | 99.90 100.20  |
| " po 100 zł. w. a.   | 101.80 102.20 |
| Kolej gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 4 1/2 pr.                     | 100.25 100.50 |
| " (Jarosław-Sokal) 4 pr.   | 98.40 99.25   |
| Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 | 81.40 82. —   |
| " " " " z r. 1884  | 89.70 90.10   |
| " " " " z r. 1886  | — —           |
| " " " " z r. 1872  | — —           |
| Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.                                   | 93.90 99.60   |
| 6. Losy.   |               |
| Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.                              | 182.25 183.25 |
| Clarego po 40 zł. m. k.  | 58. — 59. —   |
| Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.                             | 121.50 122.25 |
| Keglevicha po 10 zł. m. k.   | 40. — 41. —   |

| Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.                |                   |
|--|-------------------|
| Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.                  | 22.20 23. —       |
| Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.               | 24. — 24.25       |
| Palfiego po 40 zł. m. k.                           | 62.50 63.25       |
| Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.               | 60.10 60.70       |
| węg. " " po 5 zł.                                  | 18.90 19.20       |
| Fundacya szpitala Arcyksi. Rudolfa po 10 zł. w. a. | 12.55 12.85       |
| Saima po 40 zł. m. k.                              | 21.75 22.25       |
| St. Genois po 40 zł. m. k.                         | 66.25 66.75       |
| Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)          | 33.75 34.25       |
| Pożycz. Tyestu po 100 zł. m. k.                    | 160. — 162. —     |
| " " " po 50 zł. w. a.                              | 77. — 79. —       |
| Waldsteina po 20 zł. m. k.                         | 55. — —           |
| Windischgratza po 20 zł. m. k.                     | 55. — —           |
| 7. Weksle (za 3 miesiące).                         |                   |
| Augsburg na 100 zł. w. p. n.                       | — —               |
| Berlin na 100 mark. w. p. n.                       | — —               |
| Frankfurt za 100 mark. w. p. n.                    | — —               |
| Hamburg za 100 mark. w. p. n.                      | — —               |
| Londyn za 10 ft. szt.                              | 120.80 121.30     |
| Paryż za 100 fr.                                   | 47.77.50 47.85. — |
| Kurs złota.  |                   |
| Dukat cesarski men.                                | 5.69. — 5.71. —   |
| " pełnej wagi                                      | 5.65. — 5.67. —   |
| Korona   | — —               |
| 20 frankówka                                       | 9.54.50 9.56. —   |
| Rosyjski półimperyal                               | 9.88. — 9.90. —   |
| Talar związkowy                                    | — —               |
| Srebro   | — —               |
| Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.         |                   |
| Telegrafowany kurs wiedeński.                      |                   |
| dnia 15 stycznia 1889.                             |                   |
| Jednolity dług państwa w banknotach                | 82 35             |
| " " " w srebrze                                    | 83 05             |
| Renta w złocie                                     | 111 65            |
| 5 pr. austr. renta marcową                         | 97 95             |
| Akcyje banku wiedeńskiego                          | 881 —             |
| " " kredytowego                                    | 312 30            |
| Londyn   | 120 70            |
| Napoleonor   | 9 54              |
| Dukat cesarski men.                                | 5 68              |
| 100 marek niemieckich                              | 59 12 1/2         |

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacje.

L. 1179 (285 2—3)  
W c. k. Sądzie powiatowym w Ulanowie, odbędzie się w dniach 11 lutego i 18 marca 1889 każdym razem o godz. 11 przed południem publiczna przymusowa sprzedaż realności pod nk. 28 w Bielinie wyk. hip. l. 117 księgi gruntowej gminy Bieliniec objętej i do Maryi Wujcik i małoletnich, Anieli, Jana, Michała, Marcina i Katarzyny Wujcików należąca oraz połowa realności wyk. hip. l. 162, 163, 165, 166, 172 i 176, tej samej księgi gruntowej gminy Bieliniec objętej i do małoletnich, Anieli, Jana, Michała, Marcina i Katarzyny Wujcików należąca na rzecz Jana Bałutowskiego celem zaspokojenia pretensyi w kwocie 40 złr. a. w. zpn.  
Cena szacunkowa wynosi 485 złr. 50 ct. wadium 48 złr. 55 ct. aw.  
Resztę warunków licytacyjnych wyciąg hipoteczny oraz protokół oszacowania przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.  
C. k. Sąd powiatowy  
Ulanów, dnia 25 marca 1888.

L. 5942 (308 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 13 lutego 1889 i dnia 13 marca 1889 zawsze o 10 godzinie rano w budynku sądowym realność wedle wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla Bienkowej Wiszni l. 340 Pazi Słowik własną i realność wedle wykazu hipotecznego tej samej księgi gruntowej Wojciecha Słowika własną celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach 95 złr. zpn.  
Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania, jednakowoż nie niżej kwoty jaką wynosi zaspokojona pretensya Towarzystwa zaliczkowego sprzedana.  
Cena wywołania 465 złr. i 100 złr. Wadium 10-pr.  
Blizsze warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.  
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.  
Rudki, dnia 30 listopada 1888.

L. 5941 (309 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 13 lutego 1889 i dnia 13 marca 1889 zawsze o 10 godzinie rano w budynku sądowym realność wedle wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla Bienkowej Wiszni l. 340 Pazi Słowik własną i realność wedle wykazu hipotecznego tej samej księgi gruntowej Wojciecha Słowika własną celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach 95 złr. zpn.  
Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania, jednakowoż nie niżej kwoty jaką wynosi zaspokojona pretensya Towarzystwa zaliczkowego sprzedana.  
Cena wywołania 465 złr. i 100 złr. Wadium 10-pr.  
Blizsze warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.  
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.  
Rudki, dnia 30 listopada 1888.

L. 5942 (308 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 13 lutego 1889 i dnia 6 marca 1889 zawsze o 10 godzinie rano w budynku sądowym realności wedle wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla Koropuza l. 91 Oleksy Kłodzieja własną celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach 135 złr. zpn.  
Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także

i niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej kwoty jaką wynosi zaspokojona pretensya Towarzystwa zaliczkowego sprzedana.  
Cena wywołania 767 złr. Wadium 10-pr.  
Blizsze warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w Registraturze.  
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.  
Rudki, dnia 28 listopada 1888.

L. 74619 (316 2—3)  
W celu oddania w przedsiębiorstwo wykonania budowli konserwacyjnych w latach 1889, 1890, 1891 i 1892 na podbeskidzkim gościńcu w sekcji drogowej Drohobyckiej w Samborskim okręgu budownictwem odbędzie się dnia 24 stycznia 1889 r. o 12 godzinie w południe w c. k. Starostwie w Samborze licytacja ofertowa.  
Cena fiskalna robót, które mają być wykonane w r. 1889 wynosi 3.566 złr. 64 ct. Oferty wniesione być mogą na rok 1889 lub też na powyżej oznaczony czteroletni, okres czasu.  
Blizsze warunki dotyczące się tego przedsiębiorstwa jako to: wykaz cen jednostkowych, kosztorys sumaryczny, plany, ogólne i szczegółowe warunki budowy przejrzane być mogą w wymienionym c. k. starostwie gdzie także w powyżej ustanowionym terminie, najpóźniej do godziny 12 w południe wniesione być mogą oferty, zaopatrzone marką na 50 centów i w wadium wynoszące 5 procent ceny fiskalnej, z wymienieniem żadanego wynagrodzenia nie tylko cyframi, ale także literami.  
Oferty nieułożone według przepisów lub nie podane w terminie oznaczonym nie będą uwzględnione.  
Z c. k. Namiestnictwa  
We Lwowie, dnia 29 grudnia 1888.

L. 4107 (306 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 13 lutego 1889 i dnia 13 marca 1889 zawsze o 10 godzinie rano w budynku sądowym realność wedle wykazu hipotecznego księgi gruntowej dla Woszczanice l. 83 Stefana Popowicza własną i realność wedle wykazów hipotecznych tej samej księgi grunto-

wej l. 47, 51 i 139 Piotra Kulisza własną celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach 50 zł. zpn.  
Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej kwoty jaką wynosi zaspokojona pretensya Towarzystwa zaliczkowego sprzedana.  
Cena wywołania 119 zł. i 410 zł. Wadium 10pr.  
Blizsze warunki, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.  
Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.  
Rudki, dnia 29 października 1888.

L. 14497 (294 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji tj. 7 rat po 5 zł. 60 ct. w. a. i resztującego kapitału 87 zł. 61 ct. wa. zpn., odbędzie się dnia 13 lutego i dnia 12 marca 1889 o godz. 10 rano w sądowym zabudowaniu biuro 2 przymusowa sprzedaż realności dłużnika Iwana Szewczuka własnej wyk. hip. 17 w 1/4 l. 19 w połowie l. 20 w całości i l. 21 w 1/3 części gminy katastralnej Hanusowce objętej pod lk. 17 położonej która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 652 zł. 25 ct. sprzedana zostanie.  
Zakład wynosi 65 zł. 22 1/2 ct.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.  
Stanisławów, 23 sierpnia 1888.

„Gazeta Lwowska“ Nr. 13 z dnia 17 stycznia 1889.



Z. 6339 (254 3—3)  
Vom k. k. Bezirksgerichte in Myślenice wird bekannt gemacht, dass am 4. Februar 1889 und am 4. März 1889 um 10 Uhr Vormittags wird im hiesigen Gerichte die exekutive Feilbiethung der den Eheleuten Josef und Kunegunde Padyak gehörigen Realität CNr. 230 GZ. 300 in Myślenice zu Gunsten der Eheleuten Josef und Wilhelm Nidecki pto 25 fl. ö. w. vollzogen.

Ausrufungspreis 817 fl. 88 kr. ö. w. Vadium 82 fl. ö. w.  
Der Grundbuchsatz und die Feilbiethungsbedingungen können in der Registratur durchgesehen werden.  
Myślenice, 3. Oktober 1888.

L. 7615 (266 3—3)  
W c. k. Sądzie powiatowym w Zurawnie odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 7 lutego 1889 powyżej ceny szacunkowej zaś dnia 7 marca 1889 i poniżej takowej licytacja realności l. 22/63 w Sulatyczach ciała tabularnego niestanowiącej spadkobierców po s. p. Hnacie Witrow własnej na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie o 28 rat po 42 złr. a. w. z p. n.

Cena wywołania 800 złr. aw.  
Wadium 80 złr. aw. resztę warunków przejrzyć można w tutejszej sądowej registraturze.

Dla niewiadomych z miejsca pobytu wierzycieli ustanowionym jest kurator p. Jan Ludkiewicz c. k. notaryusz w Zurawnie.  
C. k. Sąd powiatowy  
Zurawno, dnia 21 listopada 1888.

L. 5939 (8059 3—3)  
Ck. sąd powiatowy ogłasza, że 25 lutego 1889 i 26 marca 1889 o godzinie 10 przed południem celem zaspokojenia wierzytelności Fisza Aberdama 150 zł. wa. z pn. realności lk. 349 rep. 995, 996, 618 i 1720 w Staremmieście Katarzyny Dobrzańskiej i masy spadkowej s. p. Antoniego Dobrzańskiego własne w drodze licytacji przy pierwszym tylko wyżej lub za cenę wywołania 350 zł. przy drugim i niżej ceny wywołania sprzedane zostaną.

Wadium 35 zł. wa. wa.  
Resztę warunków można przejrzyć w ts. registraturze.

O tem zawiadamia się wierzycieli niewiadomych, lub którymby uchwała licytację zarządzająca, lub też późniejsze doręczone nie zostały, do rąk kuratora Leona Dobrzańskiego w Staremmieście i edyktem.  
C. k. Sąd powiatowy  
Staremiasto, 19 lutego 1888.

L. 7427 (162 3—3)  
C. k. Sąd pow. miej. del. w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia kwoty 70 zł, wraz z procentem po 6 pr. i prowizją 1/3 pr. od dnia 6 czerwca 1878; bieżącymi kosztami w kwotach 14 zł. 57 ct., 9 złr. 10 ct., 6 zł. 2 ct., 4 zł. 37 ct., i 9 zł. 36 ct. i za niniejsze podanie w kwocie 10 zł. 38 ct. wa. się przynajęcych odbędzie się w tymże sądzie licytacja publiczna sprzedaż ciała hip. whl. 50 gminy Załubince objętego, dłużnika Stanisława Przybytniowskiego własnego w 2 terminach, mianowicie w dniu 26 lutego 1889 i w dniu 26 marca 1889 każdym razem o godz. 10 rano.  
Wadium wynosi 66 zł. 20 ct. wa.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania sprzedać się mającego ciała hip. tudzież resztę warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrane.

C. k. Sąd pow. miej. del.  
Nowy Sącz, 6 listopada 1888.

L. 4169 (236 2—3)  
Celem zaspokojenia wierzytelności ek. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie, a to 4 sum po 161 zł. wa. i resztującego kapitału w kwocie 1822 zł. 28 ct. wa. z pn. zostanie realność pod lk. 383 w Staremmieście wedle Dom. II. p. 529 n. X. haer Jana i Henryki Wagnerów własna z przynależnościami tejże ts. protokołem de praes. 22 sierpnia 1888 l. 3748 opisanemi dnia 26 lutego 1889 i dnia 29 marca 1889 o godzinie 10 przed południem na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 7000 zł. wa. na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana.

Zakład wynosi 700 zł. wa.  
O czem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 21 lutego 1888 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali do rąk kuratora p. Maryana Władczyńskiego w Staremmieście i przez edykta.  
C. k. Sąd powiatowy  
Staremiasto, dnia 25 września 1888.

L. 9832 (165 2—2)  
W Sądzie powiatowym w Podgórzu celem zniesienia współwłasności między obecnymi właścicielami istniejącej odbędzie się publiczna licytacja sprzedaż realności lk. 105 lwh. 105 w Podgórzu w dniach 27 lutego 1889 i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 54.897 zł. 40 ct.  
Wadium 5.490 zł. wa.  
Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny przejrzyć można w registraturze sądowej.  
C. k. Sąd powiatowy  
Podgórze, dnia 26 października 1888.

L. 4845 (312 2—3)  
Celem zaspokojenia 22 rat po 6 zł. i 1 raty 6 zł. 32 ct. z pn., zostanie na rzecz galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie realność pod lk. 67 w Potoku wielkim objęta wykazem hip. l. 6 i połowa ciała tab. objętego wyk. hip. l. 7 w tejże samej gminie kat. Mikołaja Jedyny własna dnia 22 stycznia 1889 i 26 lutego 1889 o godzinie 10 przed południem na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 117 zł. 50 ct. wa. na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana.  
Zakład wynosi 11 zł. 75 ct. wa.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 20 października 1888 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali do rąk kuratora p. Maryana Władczyńskiego w Staremmieście i przez edykta.  
C. k. Sąd powiatowy  
Staremiasto, dnia 6 listopada 1888.

L. 7512 (284 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że dnia 23 stycznia 1889 i dnia 20 lutego 1889 zawsze o godzinie 11 rano, przeprowadzi w sprawie egzekucyjnej Arona Leiby Bachmana przeciw spadkobiercom s. p. Kościa Nalewany pto 28 rat po 12 zł. wa. zpn. egzekucyjną sprzedaż realności pod nk. 23 w Sokołowej woli położonej wykazem l. 34 objętej.  
Cena wywołania 1000 zł.  
Wadium 100 zł.  
Bliższe warunki w registraturze.  
Kurator wierzycieli p. Paweł Szulz z Ustrzyk.  
Ustrzyki, 15 listopada 1888.

L. 3825 (305 2—3)  
Dnia 5 lutego 1889 i dnia 5 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod lk. 64 w Niżankowicach położonej, wykazem hipotecznym 256 objętej Tomasza Grzesika własnej, w celu przymusowego ściągnięcia wierzytelności małoletnich Hipolita i Grzegorza Ciemińskich w kwocie 100 zł.  
Cena wywołania 250 złr.  
Wadium 25 zł.  
Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę szacunkowej lub za takową, na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedana.  
Z c. k. Sądu powiatowego  
Niżankowice, dnia 22 lipca 1888.

L. 3747 (307 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 6 lutego 1889 i dnia 6 marca 1889 zawsze o 10 godzinie rano w budynku Sądowym a) realność Franciszka Ragana własną pod n. 44 w Podhajczykach położoną, b) niwę „Zagumienki“ z realności pod l. 78 w Podhajczykach Mateusza Winiarza własnej i c) niwę „Zagumienki“ z realności pod l. 174 w Podhajczykach Wojciecha Siwaka własnej celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach 145 zł. zpn.

Na pierwszym terminie zostaną realności te tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także niżej ceny wywołania jednak nie niżej kwoty jaką wynosi pretensya Towarzystwa zaliczkowego sprzedane.  
Cena wywołania co do realności ad a) 407 zł., co do b) 60 zł., co do c) 50 zł., wadium 10 pr.

Bliższe warunki i protokół opisanie i oszacowania przejrzyć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora p. Kazimierza Kurka w Rudkach.  
Rudki, dnia 21 września 1888.

L. 16872 (295 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredyt. włośc. w kwocie 158 zł. 49 ct. zpn., odbędzie się dnia 12 lutego 1889 i dnia 12 marca 1889 o godz. 10 rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Nikoły Macisowa własnej w połowie wyk. hip. 419 gminy kat. Pobereża w całości wykazem hipot. 420 w 2/3 częściach wykazem hipot. 421 gminy kat. Pobereża Wasyła Maczków własnej objętej pod lk. 27/90 położonej która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 111 zł. 66 ct. sprzedana zostanie.

Zakład wynosi 12 zł. wa.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński.  
Stanisławów, 29 września 1888.

L. 2909 (8243 2—3)  
Celem zaspokojenia wierzytelności Chajji Freilich w kwocie 133 zł. w. a. z pn., zostanie połowa realności wedle wykazu Hip. l. 150 dla gminy katastralnej Strzelbice na imię Marcina Dobruckiego zapisana dnia 18 lutego 1889 i dnia 18 marca 1889 o godzinie 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 62 zł. 50 ct. wa. na drugim także niżej ceny wywołania sprzedana.  
Zakład wynosi 6 zł. 25 ct. wa.

O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 10 sierpnia 1885 prawa rzeczowe do powyższej połowy realności nabyli lub którzyby o takowej uwiadomieni nie zostali do rąk kuratora p. Maryana Władczyńskiego w Staremmieście i przez edykta.  
C. k. sąd powiatowy  
Staremiasto, dnia 22 września 1888.

L. 5338 (7972 2—3)  
C. k. sąd obwodowy w Wadowicach podaje do wiadomości, iż w tymże Sądzie odbędzie się dnia 21 lutego i dnia 21 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w sprawie egzekucyjnej powiatowej kasy oszczędności w Wadowicach przeciwko deklarowanym spadkobiercom Maryi Dihm 2 Warzeszkiewicz pto 1725 zł. zpn., egzekucyjna licytacja sprzedaż realności miejskiej w Wadowicach pod nk. 285 lwh. 418 objętej spadkobierców Maryi Dihm 2 Warzeszkiewicz własnej.

Cena szacunkowa tej realności wynosi 5450 zł. 7 ct. wa., a wadium licytacyjne 545 zł. wa.  
Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzyć można w tutejszej sądowej registraturze.  
Wadowice 10 listopada 1888

L. 6371 (70 2—3)  
Celem egzekucyjnego zaspokojenia pretensyi Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie z 16 rat po 37 złr. 50 ct. i reszty kapitału pożyczkowego w kwocie 69 złr. 85 ct. przeprowadzi ck. Sąd powiatowy w Tuchowie egzekucyjną licytację gospodarstwa włościańskiego objętego wykazem hipotecznym l. 252 dla gminy Jodłówka tuchowska Adama Szczecińskiego własnego z przynależnościami w dwóch terminach 27 lutego 1889 o godzinie 9 rano, dnia 27 marca 1889 o godzinie 10 z rana.

Cena wywołania 1100 złr.  
Wadium 110 złr.  
Na pierwszym terminie gospodarstwo to sprzedane zostanie tylko za lub wyżej ceny wywołania na drugim i poniżej tej ceny.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych i niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został Jędrzej Żbysłut z Jodłówki.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny, protokół opisanie przynależności przejrzyć można w registraturze sądowej.  
Tuchów, dnia 12 grudnia 1888.

L. 5708 (232 2—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza że celem zaspokojenia rat pożyczkowych a. 170 złr. 10 ct. wa. razem z 6/100 odsetkami od dnia 28 września 1878 b. 170 złr. 10 cnt. wa. z 6/100 odsetkami od dnia 28 marca 1879 i reszty kapitału w sie. 1807 złr. 17 ct. wa. z pn. na rzecz c. k. uprz. galicyjskiego banku hipotecznego odbędzie się w sądzie dnia 18 lutego 1889 i dnia 18 marca 1888 o godzinie 10 przed południem przymusowa publiczna licytacja realności nr. 166 w Mikulińcach wykazem hip. l. 445 księgi gruntowej gminy katastralnej Mikulińce objętej, Izraela, Leiby i Jüdes Morgeystern własność stanowiącej, na pierwszym terminie tylko wyżej ceny wywołania lub za takową, na drugim terminie zaś za jakąkolwiek cenę.

Cenę wywołania stanowi wartość przy udzieleniu w sie. 6000 złr. wa. przyjęta wadium 10 pr. tej ceny.

Bliższe warunki licytacji i wyciąg hipoteczny przejrzyć można w registraturze sądu tutejszego.

Dla wierzycieli niewiadomych również tych, którzyby po dniu wydania wyciągu hipotecznego prawa zastawu nabyli, nie mniej tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiegobądź powodu doręczona nie została, ustanowiono kuratorem Juliana Morzyckiego, dla dłużnika Izraela Morgestern z miejsca pobytu niewiadomego Fisza Vogel w Mikulińcach.  
Mikulińce, 14 grudnia 1888.

L. 50451 (270 3—3)  
C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż Sądu w celu zaspokojenia 2000 zł. pretensyi Piotra Bodaka odbędzie się dnia 26 lutego 1889 i 28 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacja do Antoniego i Magdaleny Adamskich należących 19/30 części realności pod l. 256 1/4 we Lwowie położonej, wyk. hip. 223 ks. grunt. gminy kat. Lwów objętej, a wedle Dom.

136 pag. 271, 273, 278 n. 16 1/2, 17, 21 haer. tudzież Dom. 136 pag. 278 n. 23 haer Antoniego i Magdaleny Adamskich własnych, na którym pierwszym terminie te części realności tylko wyżej ceny wywołania 2963 zł. 44 lub przynajmniej za tę cenę, zaś na drugim także niżej ceny wywołania 2963 zł. 44 ct. sprzedane zostaną, że jako wadium kwota 296 zł. złożoną być ma, akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzyć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla masy spadkowej Zuzanny Bodak, tudzież niewiadomych wierzycieli Jana Partkiewicza, Arona Izaka Sokala i dla nieobecnych wierzycieli, którymby niniejsza uchwała lub przyszłe w tej sprawie zapasę mające uchwały doręczone być nie mogły, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego to jest po dniu 12 sierpnia 1888 rzeczowe prawa na wspomnianych częściach realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Lill kuratorem, a jego zastępcą adwokat dr. Romanowski mianowany został.  
We Lwowie, dnia 15 grudnia 1888.

L. 5030 (267 3—3)  
C. k. Sąd pow. Żabnieński ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Heleny Singer w kwocie 60 zł. z pn., odbędzie się wt. sądzie w dniach 22 stycznia 1889 i 19 lutego 1889 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności lwh. 20 ks. gr. gm. Karsy objętej Bartłomieja Dąbrosia własnej.

Cena wywołania 83 zł.  
Wadium 8 zł. 30 ct. wa.  
Resztę warunków licytacyjnych przejrzyć można w registraturze.  
Zabno, dnia 17 grudnia 1888.

L. 15222 (235 3—3)  
Celem zaspokojenia wierzytelności dr. Filipa Fruchtmanna w kwocie 469 zł. 70 ct. wa. z przynależnościami rozpisana została przymusowa sprzedaż w drodze licytacji realności pod l. 187 m. w Strju położonej, wedle Dom. III. pag. 267 n. 8 9 10 haer. nieobjętej masy spadkowej Chaima Goldberga własnej na dzień 21 stycznia 1889 i na dzień 21 lutego 1889 każdorazowo o godzinie 10 rano.

Licytacja odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie, a realność sprzedana zostanie na pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś i niżej takowej.

Cenę wywołania stanowi suma 327 zł. 77 ct.

Wadium 32 zł. 77 ct. wa.  
Kuratorem wierzycieli którzyby po dniu 16 sierpnia 1888 do tabuli weszli ustanowiony adwokat dr. Baczynski w Strju.

Warunki licytacyjne, wyciąg tabularny i protokół oszacowania są do przejrzenia w tut. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy  
Strju, dnia 29 listopada 1888.

L. 14589 (59 1—3)  
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 200 zł. wa. zpn. na rzecz Simche Bernsteina odbędzie się dnia 5 marca 1889 o godzinie 10 przed południem w biurze nr. 4 egzekucyjna sprzedaż realności dłużników Fischla i Jenty Kleinbergów własnej, w Tarnopolu pod l. sp. 1296 położonej.

Cena wywołania 505 zł. 26 ct. wa.  
Realność ta za jakąkolwiek cenę zostanie sprzedana.

Wadium 50 zł.  
Bliższe warunki przejrzyć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 28 grudnia 1885 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwoleń licytacji z jakiegokolwiek powodu doręczona być nie mogła, ustanowiony jest na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ad actum pan adwokat dr. Horowitz, a pan adwokat dr. Delinowski zastępcą tegoż.  
Tarnopol, dnia 9 grudnia 1888.

L. 7971 (46 1—3)  
W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dwóch terminach a to dnia 28 lutego 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 28 marca 1889 nawet poniżej takowej licytacja realności l. 31/26 według wyk. hip. 53 i 1/2 księgi grunt. Cionowa Kłymka Dosocha własnej, na rzecz Zakładu kredytowego włośc. w likwidacji pto 178 zł. 32 ct.  
Cena wywołania 230 zł.  
Wadium 23 zł.  
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzyć w tus. registraturze.  
Dla wierzycieli hipotecznych ustanowionym kuratorem ek. notar. Adolf Henze w Gródku.  
Gródek, dnia 15 września 1888.



L. 6957, (292 1—3)  
C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia wierzytelności austro-węgierskiego Banku w Wiedniu, w sumie 4980 złr. 93 ct. w. a. z pn., odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Brzana średnia z Wymysłowem, w powiecie sądowym Ciężkowice położonych, wyk. hip. l. 107 objętych, własnością Antoniego i Stefani Zabierzowskich będących, w dwóch terminach na dniu 14 lutego i 21 marca 1889, każdym razem o godzinie 10 rano w gmachu sądowym.

Na pierwszym terminie dobra rzeczony tylko za cenę szacunkową lub powyżej takowej, na drugim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej, atoli nie niżej sumy 11.000 złr. sprzedane zostaną.

Cena wywołania 13.400 złr.

Wadyum 1340 złr.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny, przejrzeć można w registraturze.

O czym zawiadamia się tych wierzycieli hipotecznych, którzyby dopiero po dniu 27 września 1888 uzyskali prawa rzeczowe na sprzedaż się mających dobrach, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze uchwały z jakiegokolwiek bądź powodu wcale lub wcześniej doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego już dla nich uchwałą z dnia 2 kwietnia 1887 kuratora, w osobie p. adw. dra Bersona w Nowym Sączu.

Nowy Sącz, dnia 15 grudnia 1888

L. 3555. (310 1—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Rudkach sprzeda w drodze publicznej licytacji dnia 13 lutego 1889 i dnia 13 marca 1889 zawsze o godz. 10 przed południem w budynku sądowym realność wedle wyk. hip. księgi grunt. dla Wistowic l. 43 i 44 Antoniego Kaczmarza własną, celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zalicz. w Rudkach 132 złr. 32 ct. z pn.

Na pierwszym terminie zostanie realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także i niżej ceny wywołania, jednakże nie niżej kwoty, jaką wynosi pretensya Tow. zal. — sprzedana.

Cena wywołania 532 złr.

Wadyum 53 złr. 20 ct.

Bliższe warunki rozpisanej licytacji i protokół oszacowania, przejrzeć można w registraturze.

Niewiadomych wierzycieli zawiadamia się do rąk kuratora, p. Kazimierza Kurka w Rudkach.

Rudki, dnia 21 września 1888.

L. 1839. (8196 1—3)  
Oleski c. k. Sąd powiatowy ogłasza, że celem zaspokojenia 22 rat pożyczkowych po 6 złr. i jednej raty 6 złr. 32 ct. z pn., wierzytelności c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. wólc. w likwidacji, odbędzie się w tut. sądzie dnia 27 lutego i 27 marca 1889, każdym razem o 10 godz. przed poł., przymusowa sprzedaż przez licytację realności, objętych wyk. hip. 29, gminy kat. Bużek, Ksenki Marciniszyn urodz. Sapeluk, wyk. hip. l. 321, gminy kat. Bużek, Abrahama Wolfshaut, wyk. hip. l. 420, gminy Bużek, Iwana Żuk w całości i wyk. hip. l. 322, gminy Bużek, Daniela Sapeluka własnych.

Cenę wywołania stanowi kwota 321 złr. 50 ct. wa.

Wadyum 10 pre.

Realności te zostaną na drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedane.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciąg tabularny, przejrzeć można w tus. registraturze.

Olesko, dnia 14 września 1888.

L. 15371 (83 1—3)  
W tut. sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w biurze w dniach 28 lutego 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 4 kwietnia 1889 nawet poniżej takowej, licytacja realności pod lk. 213 według wyk. hip. l. 57 księgi gruntowej gminy Swidowa Mikolaja Cerkiewnego własnej, na rzecz Ela Platzkera pto 100 zł. zpn.

Cena wywołania 750 zł.

Wadyum 75 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem dr. Czackowskiego w Czortkowie.

Czortków, 14 grudnia 1888.

L. 5147 (229 1—3)  
C. k. sąd powiatowy w Grzymałowie ogłasza iż na zaspokojenie 12 rat po 10 złr. zpn. i resztującego kapitału 124 złr. 73 ct. aw. zpn. publiczna przymusowa sprzedaż realności nr 41 w Grzymałowie wedle wykazu l. 239 dłużnika Wasyła Bukatego własnej dnia 20 lutego i 22 marca

1889 zawsze o godzinie 10 rano przedsięwziętą będzie, i że realność ta na drugim terminie nawet poniżej ceny szacunkowej 400 złr. pozbytą zostanie. Wadyum wynosi 40 złr. Resztę warunków powzięć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy  
Grzymałów, 15 stycznia 1888.

L. 2840 (321 1—3)  
Na dniu 15 lutego 1889 o godzinie 10 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż realności Dmytra Słobodzian Iwanowego własnej, wyk. hip. l. 551 w całości i 554 w połowie gminy katastralnej, Turka objętej, na rzecz ek. uprz. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji w celu zaspokojenia 25 rat pożyczkowych po 9 zł. aw. z pn. za jakąkolwiek bądź cenę.

Cena wywołania 489 zł. aw.

Wadyum 24 zł. 90 ct. aw.

Resztę warunków można przejrzeć w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Gwoździec, dnia 24 listopada 1888.

L. 14439 (317 1—3)  
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 500 zł. wa. zpn. na rzecz Simona Steinholza odbędzie się dnia 26 lutego 1889 i 27 marca 1889 o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż wierzytelności hipotecznej 5000 zł. wa. zainstalowanej na rzecz dłużniczki Gabrieli Szadkowskiej w stanie biernym części dóbr Filipkowie spadkobierców Eugeniusza Szadkowskiego tj. Felicyi, Piotra i Eugeniusza Szadkowskich własnej, a objętej wykazem hipotecznym l. 87 tut. ksiąg gruntowych.

Cena wywołania, poniżej której wierzytelność ta na pierwszym terminie sprzedana nie będzie 5000 zł. wa. z dolicezeniem 4 proc. odsetek od dnia 1 września 1887 do dnia 9 marca 1888 i dalszych 10 proc. odsetek od dnia 10 marca 1888, aż do dnia pierwszego terminu licytacyjnego.

Wadyum 10 proc. od powyższej ceny wywołania.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 22 listopada 1888 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała względem dozwoleń licytacji z jakiegokolwiek powodu doręczona być nie mogła, ustanowiono kuratorem ad actum p. adwokata Dra Zarzyckiego, a zastępcą tegoż pana adwokata Dra Pohoreckiego.

Tarnopol, dnia 1 grudnia 1888.

## Kuratele.

L. 14284 (277 1—3)  
C. k. Sąd obwodowy w Samborze uchwałą z dnia 18 grudnia 1888 l. 14284 uznał Wojciecha Drońskiego w Samborze zamieszkałego, za marnotrawcę i ustanowił dlań kuratorem Walentego Bander z Sambora.

Sambor, 18 grudnia 1888.

## Konkursa.

L. 10255 (238 2—2)  
Odnosnie do konkursu w nr. 11 „Gazety Lwowskiej“ ogłoszonego, czyni się wiadomem, że konkurs na opróżnione posady sędziów sądowych w okręgu lwowskiego sądu krajowego wyższego, z dniem 8 lutego 1889 upływa.

Lwów 31 grudnia 1888.

L. 113. (241 3—3)  
Niniejszem ogłasza się konkurs, celem stałego obsadzenia posad, przy następujących szkołach ludowych:

I. Przy szkołach etatowych z płacą 300 złr., wolnem mieszkaniem i ogrodem: W Barszczowicach, Ceperowie, Chróśnie starem, Czerepinu, Czyskach 2-klas. 350 złr., Grzędzie, Jaryczowie starym, Kamienopolu, Kościejowie, Krasowie, Krzywcach, Kulparkowie, Lesienicach, Łanach, Maliczkowicach, Pukulowicach, Polanie, Porznie, Prusach, Rudnie, Sołonce wielkiej, Srokach ad Szczerzec, Tolszczowie, Winnikach 4-klas. młod. 300 złr., Winniczach, Zagórzu, Zamarstynowie 2-klas. młod. 300 złr. i Żyrawce.

II. Przy szkołach filialnych, z płacą 250 złr., wolnem mieszkaniem i ogrodem: W Basiówce, Brzechowicach z dodatkami 50 złr., Czerkasach, Głuchowicach, Hołosku wielkim, Horbaczach, Humieńcu, Kozicach, Kukizowie, Podliskach małych, Polance, Popielanach, Rudnicach, Siedliskach, Serdycy, Sygniówce i Wulce Hamulce.

Należycie udokumentowane podania, z wykazem służby i tabelą kwalifikacyjną, należy wnosić za pośrednictwem swej prze-

łożonej władzy, najdalej do 15 lutego b. r. do zamiejskiej c. k. okr. Rady szkolnej we Lwowie.

Zamiejska c. k. okr. Rada szkolna.  
Lwów, dnia 8 stycznia 1889.

L. 34 (3—7)  
W celu obsadzenia posady lekarza salinarne w Dolinie, za kontraktem służbowym, z siedzibą w Dolinie, ogłasza się konkurs z terminem do 1 marca 1889.

Z tą posadą połączone jest roczne wynagrodzenie 315 złr. za wykonywanie funkcji lekarskiej.

Dotyczące podania, zaopatrzone w dowody wieku, osiug nietego stopnia doctora medycyny i chirurgii, dotychczasowej praktyki lekarskiej, należy wnieść do podpisanego c. k. zarządu.

Z c. k. Zarządu salinarne  
w Dolinie, dnia 12 stycznia 1889.

## Upadłości.

L. 240 (318 1—3)  
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu na majątek Anny Eisenklam kramarki towarów modnych w Tarnopolu a mia nowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje. Komisarzem konkursowym ustanawia się p. Radeę sądu krajowego Spędakowskiego a tymczasowym zarządcą masy pana adwokata dra. Trzcienieckiego Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 28 stycznia 1889, o 10 godzinie rano w biurze Nr. 4 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli.

Ck. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyj przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 19 marca 1889 w Sądzie obwodowym, podług przepisu ordynacji konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 9 kwietnia 1889 o godzinie 10 z rana w biurze komisarsza konkursowego oznaczonym, wywierzycielni, i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyj poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysługują prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawowali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarsza konkursowego wierzycielom rzeczonym na ich koszt i niebezpieczeństwo kurator ustanowionym by został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczane będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“. Termin do likwidacji oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

Tarnopol, dnia 8 stycznia 1889.

L. 9 (319)  
C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu mianuje zgodnie z wnioskiem wierzycieli na zebraniu dnia 29 listopada 1888 adwokata krajowego dr. Kwiatkowskiego zawiadowcą, zaś dr. Jana Łosznioz zastępcą zawiadowcy masy konkursowej F. Merla.

Tarnopol, dnia 5 stycznia 1889.

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 581. (222 2—3)  
C. k. Izba notaryalna Przemysko-Samborsko-Sanocka w Przemyśle, wzywa wszystkich, którzy z mocy ustawowego zastawu po myśli §. 25 ust. not., roszeza sobie prawo do zaspokojenia swych pretensyi z kaucyi służbowej notaryalnej p. Emila Witkiewicza, jako zastępcy c. k. Notaryusza w Rymanowie, aby swe pretensje do sześciu miesięcy, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego obwieszczenia w urzędowym dzienniku krajowym, do tutejszej c. k. Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, iż po bezskutecznym upływie tego czasu, bez względu na ich pretensje, zezwolenie Izby do wydania rzeczonych kaucyi, właścicielowi lub prawonabywcy tejże udzielonem będzie.

C. k. Izba notaryalna.

W Przemyśle, d. 20 października 1888.

L. 5836. (233 2—3)  
C. k. sąd powiatowy w Rawie ruskiej uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Henryka Wieliczkę, iż przeciw niemu wniósł Majer Fränkel pod dniem 20 maja 1888 l. 4571, pozew o oddanie 6 sagów drzewa lub zapłatę 42 złr., w skutek którego do rozprawy drobiazgowej termin na dzień 29 stycznia 1889 o godz. 9 rano wyznaczonym, a dla niego Stanisław Małeckci z Prusia, kuratorem ustanowionym został.

Wzywa się zatem Henryka Wieliczkę, aby do rozprawy albo sam stanął, albo tut. sądowi innego zastępcę wskazał, albo kuratorowi potrzebne środki do obrony udzielił, gdyż inaczej skutki z zaniebdania tego, sam sobie przypisze.

Rawa dnia 12 września 1888.

L. 19574. (274 2—3)  
C. k. sąd obwodowy podaje do wiadomości, że celem zakończenia sporu Abrahama Wega przeciw Józefowi Miniewskiemu o 109 złr. a. w., termin do rozprawy na 1 lutego 1889 o godz. 10 przed południem naznaczył, i dla pozwanego z pobytu nieznanego, kuratorem adw. dra Gustawa Holzera, z substytucją adw. dra Wiktora Szancera zamianował.

Tarnów, dnia 31 grudnia 1888.

L. 33427 (8257 1—3)  
Ck. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia Mojżesza Jollesa w Kałuszu, że przeciw niemu wniósł firma Löbel Engelstein's Erben pozew de prs. 27 grudnia 1888. l. 33427, o zapłacenie sumy wekslowej 400 zł. z przynależnościami, w skutek którego wydano nakaz zapłaty z dnia 28 grudnia 1888 l. 33427 który ustanowionemu dlań kuratorowi adw. Drowi Deichesowi z substytucją adwokata Dra Rothweina doręczony został.

Wzywa się Mojżesza Jollesa, aby ustanowionemu kuratorowi środki obrony podał, lub innego pełnomocnika sobie obrał, gdyż w razie przeciwnym skutki sam sobie przypisze.

Kraków, dnia 28 grudnia 1888 r.

L. 10823 19  
C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że w sporze pisemnym Abrahama Kuperberga przeciw Majerowi Ber Schönfeldowi, tudzież z życia i miejsca pobytu niewiadomym Gerszonowi Schmerzlerowi i Majerowi Schmerzlerowi własność realności pod lk. 138 w Kołomyi ustanowiono kuratorem tych ostatnich adwokata Dra Milgroma zaś zastępcą tegoż adwokata Herdliczkę w Kołomyi.

Kołomyja, 6 października 1888.

L. 10302. (24 1—3)  
Zawiadamia się Jana i Katarzynę Piotrowskich, których obecny pobyt sądowi nie jest znanym, że celem wręczenia im rezolucyi ts. z 17. lutego 1887 l. 371, która na wpis prawa własności realności lwh. 505 ks. gr. gminy kat. Kolbuszowa miasto, na rzecz Salamona i Chaji Jamów dozwolono, dla nich kuratorem adw. dra Bryka ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Kolbuszowa, 3 grudnia 1888.

L. 18164. (11 1—3)  
C. k. sąd obwodowy w Przemyśle ogłasza, że na prośbę c. k. generalnej Dyrekcyi austr. kolei państwowych w sprawie wykupna gruntów pod drugi tor l. węgalic. kolei żelaznej, ustanowił dla z życia i miejsca pobytu nieznanych: Jana Nepomucena Chanowskiego, Wiktorii z Mnisków Czerwińskiej, Karoliny z Monasterskich Plassowej i dla Solery Monasterskiej, intabulowanych właścicieli dóbr Nehrybka, „Kuzikówka“ zwanych, względnie dla tychże z życia i miejsca pobytu nieznanych spadkobierców, kuratora w osobie adw. p. dra Skórskiego z substytucją adw. p. dra Czaykowskiego w Przemyśle, których się wzywa, by się z kuratorem porozumieli, lub innego pełnomocnika przedstawili, inaczej skutki zaniebdania sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl, 12 grudnia 1888.

L. 9063. (23 1—3)  
C. k. Sąd powiatowy w Kolbuszowie podaje do wiadomości, że dnia 26 sierpnia 1887 w Kolbuszowie dolnej zmarł Tomasz Gut false Głód, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi pobyt dziedziców a dzieci jego Franciszka Guta i Anny Gut nie jest wiadomym, wzywa się ich, by się w ciągu roku od daty tego edyktu w tym sądzie zgłosili i oświadczenie do tego spadku wnieśli, gdyż inaczej postępowanie spadkowe przeprowadzom będzie ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dla nich ustanowionym w osobie tut. adw. dra Bryka.

Kolbuszowa, dnia 3 grudnia 1888.



L. 3894 (8224 2-3)

Wzywa się Katarzynę Kasperek, z życia i miejsca pobytu niewiadomą, ażeby w spadkowsko po Walentym Kasperku z Nowej wsi w przeciągu jednego roku i 6 tygodni o miejscu zamieszkania Sądowi doniosła lub sobie pełnomocnika ustanowiła inaczey pertraktacya ta z ustanowionym kuratorem Antonim Kasperkiem z Nowej wsi przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy  
Głogów, dnia 9 listopada 1888.

L. 9329 (8259 2-3)

Ck. Sąd powiatowy miejsko delegowany w Nowym Sączu dla niewiadomej z życia i miejsca pobytu Teofilii Gołemberskiej celem doręczenia jej rezolucji hipotecznej z dnia 26 maja 1887 l. 5704, pozwalającej utworzenia z części dóbr Krasne potockie odrębnej realności na własność Józefa i Zofii Królów ustanowił kuratorem adwokata Dra Wasikiewicza.

O tem zawiadamia Teofilę Gołemberską celem strzeżenia swych praw.  
Nowy Sącz, dnia 5 października 1888

L. 9158 (8125 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Limanowie mianuje Jana Sułkowskiego syna Jana z Sowlin kuratorem ad actum celem za stępowania nieznanego z pobytu Józefa Sułkowskiego, jako pozwanego w sporze spadkobierców Kunegundy i Wojciecha Ciącelów przeciw Maryannie Zvoto Mizgałowej i spółników o własność w oddanie gospodarstwa pod nd. 41 w Sowlinach.

O tem Sąd Józefa Sułkowskiego zawiadamia, wzywając, aby kuratorowi informację udzielił lub ustanowił sobie innego pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy  
Limanowa, 18 września 1888.

L. 6399 (8108 2-3)

Niewiadomego z miejsca pobytu Józefa Markowskiego wzywa się, aby w terminie jednego roku zgłosił się do spadku po dziadku Jakubie Grzechu w Zarówce 7 listopada 1884 zmarłym, inaczey bowiem postępowanie spadkowe przeprowadzone będzie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ustanowionym dlań kuratorem Janem Markowskim.

C. k. Sąd powiatowy  
Radomyśl, dnia 23 listopada 1888.

L. 594 (222 2-3)

C. k. Izba notaryalna Przemysko-Samborsko-Sanocka w Przemyśle, wzywa wszystkich, którzy z mocy ustawowego zastawu po myśli §. 25 ust. not., roszczą sobie prawo do zaspokojenia swych pretensyj z kaucyi służbowej notaryalnej byłego c. k. Notaryusza w Rymanowie, s. p. Mikołaja Strogania, aby swe pretensye do sześciu miesięcy, od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w urzędowym dzienniku krajowym do tutejszej c. k. Izby notaryalnej tem pewniej zgłosili, iż po bezskutecznym upływie tego czasu, bez względu na ich pretensye, zezwolenie Izby do wydania rzecznej kaucyi, właścicielowi lub prawonabywcy udzielonem będzie.

C. k. Izba notaryalna.  
W Przemyśle, d. 20 października 1888.

(291 2-3)

PP. DDr. Stanisław Hahn, Albert Reiss i Ezechiel Schuster, wpisani zostali z dniem 12 stycznia 1889 na listę adwokatów, a to z siedzibą pierwsi dwaj we Lwowie, a ostatni w Kołomyi.

Z Wydziału Izby Adwokatów.  
Lwów, dnia 12 stycznia 1889.

L. 10715 (282 2-3)

C. k. sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Konstantego Binduczowskiego, iż do rozprawy w przedmiocie zgłoszenia Feliksa Bronisława dw. im. Baryckiego i Justyny z Jaworskich Baryckiej, prawo własności do 1/3 części realności, objętej wyk. hip. l. 2, ks. gr. gminy Mielec, wyznaczono termin na 25 stycznia 1889 o godzinie 9 rano, na który ustanowionemu kuratorowi p. adw. drowi Brandtowi w Mielcu, środki do obrony prawa swego służące dostarczyć lub też innego pełnomocnika ustanowić ma, gdyż w razie przeciwnym zle skutki z tego opóźnienia, sam sobie przypisać będzie musiał.

Mielec, dnia 24 grudnia 1888.

Zl. 50519 (314 2-3)

Vom k. k. Landesgerichte in Lemberg werden die dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Israel Reif, Basche Reif verehlt. Raritass, Sara Mindel Reif geb. Wolken, Sprinze Reif, Markus Wolf Reif, Jakob Hersch Reif vel Alten und Simon Ber Alten verständigt, dass Baruch Zimmermann und Alte recte Scheindel Elle vel Hinde Zimmermann, geb. Schwarz, am 27. November 1888 Zl. 50519 gegen Nathan Autschel Stock und die oberwähnten bei diesem Gerichte die Klage wegen Aufhebung der

Gemeinschaft des Eigenthums zur Realität Nr. 464 1/2 in Lemberg ausgetragen haben, und dass für dieselben Landesadvocat Dr. Nathanson mit Substituierung des Landesadv. Dr. Ambes, zu Caratören bestellt wurden.

Dieselben werden aufgefordert ihre Vertheidigungsmittel den obbestellten Vertretern beizubringen, oder andere Vertreter dem Gerichte namhaft zu machen, als sonst die nachtheiligen Folgen des Versäumnens sie sich selbst zuzuschreiben haben werden.

Lemberg, den 5. Jänner 1889.

L. 8417 (8165 3-3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia Mojżesza Natana Citrina z życia i miejsca pobytu niewiadomego, iż Lipa i Mariem małż. Hirschhorny z Rzeszowa, wnieśli przeciw niemu pod dniem 6 grudnia 1888 l. 8417, pozew o wykreślenie prawa najmu sklepu wraz z ciemną komórką i placem ze stanu biernego realności pod lk. 90 w Rzeszowie, wyk. hip. l. 83 objętej, i że egzemplarz pozwu dla tegoż przeznaczony, doręczono ustanowionemu dlań kuratorowi adw. dr. Kopplowi w Rzeszowie, do wniesienia pisemnej obrony w 90 ciu dniach.

Wzywa się zatem Mojżesza Natana Citrina, aby do ustanowionego kuratora się zgłosił i temu odpowiednią informację udzielił, lub sobie innego obrońcę obrał, — w przeciwnym bowiem razie wynikające z tad skutki, sam sobie przypisać będzie winien.

Rzeszów, 13 grudnia 1888.

L. 8395 (8222 3-3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Löwa, że w sporze wekslowym Lei Zangen przeciw niemu pto 60 złr. wa., ustanowiony został dla niego kurator adw. dr. Binder i wzywa go, aby wszelkie środki obrony kuratorowi, lub pełnomocnikowi swego sądowni wskazał.

Rzeszów, 13 grudnia 1888.

L. 8060 (8164 3-3)

C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie w sporze wekslowym Rebeki Strohwich przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Abrahamowi i Fanni Margulies pto 73 złr. w. a. z p., uwiadamia niniejszem tychże niewiadomych z miejsca pobytu pozwanych, iż kuratorem dla nich na koszt ich i niebezpieczeństwo, ustanowiony został p. adw. dr. Piliński ze substytucją p. adw. dra Fechtdeggena i wzywa ich, aby środki obrony, jeżeliby jakie mieli, temuż kuratorowi udzielił, lub pełnomocnikowi swego sądowni wskazał.

Rzeszów, 13 grudnia 1888.

L. 12171 (8216 3-3)

C. k. sąd powiatowy w Limanowie ogłasza, że dnia 22 marca 1875, zmarł w Kamienicy Jan Madon, z pozostawieniem kodycyłu, w którym ustanowił spadkobiercą swego syna, Tomasza.

Niniejszem wzywa się niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Madonia, syna zmarłego Jana Madonia, aby w przeciągu roku zgłosił się do tutejszego sądu i wniósł deklarację spadkową, inaczey spadek przeprowadzony zostanie ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem w osobie Jana Ciecila dlań ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy.  
Limanowa, 20 grudnia 1888.

L. 519 (8186 3-3)

C. k. sąd powiatowy w Rymanowie ogłasza, że celem doręczenia uchwały tabularnej z dnia 24 maja 1888 l. 519 dla niewiadomego z miejsca pobytu Aftanasa Potockiego przeznaczonej, ustanowił kuratora w osobie Hryca Ilasza z Wulki.

Rymanów, 20 września 1888.

L. 5460 (8150 3-3)

Dnia 29 marca 1885 zmarł w Hołem Rawskim Salka Szpatzner z pozostawieniem realności i ustnego rozporządzenia ostatniej woli, w którym ustanowił swoją żonę Jüdes Szpatzner uniwersalną dziedziczką, dla dzieci wyznaczył legata.

Gdy spadkobierca z ustawy syn zmarłego Jakób Izrael Szpatzner nie jest znany z miejsca pobytu i życia przeto ustanawia się dla niego kuratora w osobie Mechla Waldmana i wzywa się kuranda, aby do roku celem oświadczenia się zgłosił, ile że w razie przeciwnym pertraktacya przeprowadzona zostanie z kuratorem dla niego ustanowionym.

C. k. Sąd powiatowy  
Rawa, 30 listopada 1888

L. 3349 (8149 3-3)

C. k. sąd powiatowy wzywa z miejsca pobytu nieznanego Sruła Gromera, ażeby prawo swe do spadku po ojcu Mortku Gromerze z Nadwórny w przeciągu je-

dnego roku od daty edyktu w tutejszym sądzie zgłosił, ile że spadek tylko z tymi przeprowadzony i tym przyznany będzie, którzy swój tytuł dziedziczenia wykażą.

Kuratorem ustanowiono Wersza Grauer z Nadwórny

C. k. Sąd powiatowy  
Nadwórna, 5 maja 1888

L. 11024 (8156 3-3)

C. k. Sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Dra Adolfa Lehmana, że celem doręczenia temuż rezolucji hipotecznej z 20 stycznia 1887 l. 9593 w sprawie wykreślenia odmownej uchwały z 13 maja 1887 l. 2418, mocą której do żądania Dra Adolfa Lehmana o egzekucyjną intabulację sumy 432 zł. w stanie biernym realności w Podgórzu położonej wbl. 150 i 151 objętych się nie przychyłono ustanowiono dla tegoż kuratorem adw. Dra Chajesa w Podgórzu.

Podgórze, 26 października 1888.

## Doniesienia prywatne.

**Dyetaryusz** manipulant, z szybkim i czytelnym piśmie, obznajomiony z manipulacją sądową, z chlubnymi świadectwami, poszukuje zaraz umieszczenia przy którymkolwiek sądzie powiatowym. Adres: poste restante Z. W. Olesko. 323

**Ogrodnik** żonaty, praktyczny w wszelkich robotach w zakresie ogrodniczym wehodzących, poszukuje umieszczenia w jednym z większych tutejszych galicyjskich ogrodów, mogący się wykazać chlubnymi świadectwami i rekomendacyami znanych osób. Zaskawę zgłoszenia J. S., ulica Piekarska L. 39, u p. Klimowicza we Lwowie. 192

## PARCELE 7246

do sprzedania przy ulicach Mickiewicza, Brajerowskiej, Podolskiej, Szopena, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. — Bliższych informacji udziela właściciel Emil Bertemilian Brajer, ulica Brajerowska 10

## Jubiler i Złotnik 7704

**JAN SZYMA**  
Lwów, Plac Maryański Hotel Europejski.  
posiada znaczny zapas biżuterii własnego wyrobu z srebra stołowego. Pierścionki zaręczynowe, obrączki i szpilki ślubne i wszelkie zamówienia wykonują w najlepszym i najtańszym sposobie.

## Pomarańcze.

|                                     |           |
|-------------------------------------|-----------|
| 25 do 30 sztuk z łte z Messyny      | złr. 1.60 |
| 15 do 20 " obrzynano duże z Jaffy   | " 1.70    |
| 25 do 40 " najwyborniejsze czerwone | " 1.90    |
| 50 do 60 " wonna mandaryny          | " 2.20    |
| 40 do 10 " najwyborniejsze cytryny  | " 1.60    |

w 6 kilogr. koszykach rozsyła pocztą za pobraniem należności franko, bez żadnych wydatków dla odbiorcy 23

## R. Maiti, w Tryście.

## Najświeższe nowości polskie

poleca 37

## Księgarnia Polska

L. K. Bartoszewiczowej

we Lwowie, plac halicki, 14.

Komorowski Br., Kuźniowie Rożyńscy  
cena zł 2. —  
Kasprowicz Jan, poczyta " .60  
Limanowski B. Powstanie narodowe " .81  
Sue Eug., Tajemnice Paryża, 9 tm. " 4.50  
Lisiewicz, Walka o biskupstwo " .40  
Amiels Edmund, Serce powieść, " 2. —

L. 8253 (325 1-3)

## Obwieszczenie.

Magistrat kr. woln. handl. miasta Jarosławia, podaje do publicznej wiadomości, iż celem zabezpieczenia zbudowania nowych dwupiętrowych koszar dla jednego batalionu piechoty na gruncie Gergont zwanym w Jarosławiu, tudzież rozszerzenia i zreperowania tamże położonej jednopiętrowej kamienicy na mieszkania oficerskie w drodze przedsiębiorstwa, odbędzie się w dniu 24 stycznia 1889 w zwykłych godzinach urzędowych w tutejszym urzędzie publiczna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Chęć licytować mający dołączyć do swej oferty wadium w wysokości 10 pre. ofiarowanej ceny, za którą budowle te wykonają się zobowiąże, w gotówce lub papierach wartościowych wedle kursu notowanego w ostatniej „Gazecie Lwowskiej“.

Bliższe warunki licytacyjne i plany mogą być zaraz, zaś kosztorys poczynawszy od 15 stycznia 1889 w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych, a w dniu licytacji w komisji licytacyjnej przejrane.  
Magistrat miasta  
Jarosław, dnia 7 stycznia 1889.

## Pieniądze papierowe polskie

z czasów Tadeusza Kościuszki są do nabycia w magazynie optycznym Celestyna Kotkowskiego w hotelu George'a. Część ze sprzedaży przeznaczona na rzecz weteranów polskich. 569

F a b r y k a

## Zmiana lokalu.

L. J. Malewski

we Lwowie,

ulica Ormiańska L. 12. 8

ma honor powiadomić P. T. domy, z którymi pozostaje w stosunku handlowym, o zmianie lokalu swej fabryki korków katalońskich, która przeniosła pod nr. 12 ulica Ormiańska.

założona w roku 1877.

## Nizej podpisany sprowadzi do kraju z Anglii pierwszą maszynę do ślągania do butelek każdego piwa

a zwłaszcza piłańskie, piwo butelkowe przez tę maszynę ślągnięte ma to za sobą, że bez utraty kwasu węglanego się ślaga, ma smak wyborny i jest bardzo często przez lekarzy przeciw katarom żołądkowym zalecane.

Piwo piłańskie (półlitrowa flaszką) 22 ct., piwo krzywieckie 16 ct., krakowskie marcowe 18 ct. do każdej stacyi, opakowanie franko. Za każdą flaszkę z opakowaniem zwraca się po 6 ct. z dostawą do Przemysłu. 1728

## M. KRUG

właściciel handlu towarów korzennych, win i delikatesów w Przemyśle.

Ces. król, uprzywilejowana

## Rafinerya Spirytusu

Juliusza Mikolascha

we Lwowie, 154

utrzymuje na składzie spirytus denaturowany dla pp. stolarzy itd.

Sprzedaż drobna przy ulicy Kopernika L. 1 w podwórzu.



## L. MAREK

Lwów, Rynek L. 9,

Główny skład fortepianów, pianin i organów

Zastępstwo nadzoru fabryk Bösendorfera, Heitzmana itd.

Sprzedaż na raty 15 zł. miesięcznie.

Ceny fabryczne z rabatem. 10 letnia gwarancya.

Pierwsza koncess. szkoła muzyczna.

I. Nauka gry na fortepianie w trzech oddziałach, od początków do wdoskonalenia gry, w połączeniu z nauką śpiewu chorałowego, zasad muzyki i harmonii. II Nauka śpiewu solowego w połączeniu z nauką deklamacyi i mimiki. Kursa przygotowawcze do występów koncertowych i teatralnych. 7

## SKŁAD KAWY

ARTURA KOSCICKIEGO

pod godłem

WE LWOWIE.



Chorążczyzna L. 22.

we Lwowie

ulica Chorążczyzna L. 22

poleca

## KAWY

w najlepszych gatunkach

i sprzedaje 5

1 kilo La Guayrę lub Jawę zł 1 80

na prowincję 4 1/4 kilo zł 9.15

franko.

Odbiorcom nad 50 kilo opust.

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

L. 14

243

## Ogłoszenie.

Folwark Czerec, pod Sieniawą, z obzarem 300 morgów gruntu, w tych łąk 43 morgów, z odpowiednimi budynkami, jest z wolnej ręki do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Wny Franciszek Kinda, pełnomocnik dóbr w Czerecach, poczta Sieniawa.